

SŁOWO POLSKIE

Cena 10 zł

WROCŁAW

BEZPARTYJNY DZIENNIK ZIEM ZACHODNICH

ROK III - Nr 231 (641)

KONGRES INTELEKTUALISTÓW w obronie pokoju i zgodnego współżycia narodów

Pablo Neruda

Ma lat 55. Jest sławnym poetą chilijskim, uważanym powszechnie za największego poetę piszącego w języku hiszpańskim. Pablo Neruda długie lata pracował w chilijskiej Dyplomatycznej Służbie Zagranicznej, a w czasie Wojny Domowej Hiszpańskiej był konsulem chilijskim w obłężonym Madrycie. Po wojnie światowej, poeta został wybrany senatorem. Jednakże od roku Neruda wraz z żoną swą musi ukrywać się przed krajowymi władzami. Jest rzeczą pewną, że w razie aresztowania, poeta podzieliłby los wielu innych przeciwników tyranii faszystowskiej.

Los Pablo Nerudy zaalarmował jednak cały świat kulturalny, który szereg zborowych protestów zadokumentował swą solidarność z prześladowanym poetą. Neruda nie zginie tragicznie jak Federico Garcia Lorca czy też inni wrogowie faszystowskiego dyktatora gen. Franco. Za ściganym poetą stoja zwarci rity postępowe i demokratyczne całego świata. „Blizszy śmierci niż filozofii, bliższy smutku niż pamięci, bliższy krwi niż atramentu, poeta pełen tajemniczych głosów, których na szczęście on sam wytłumaczyć nie zdoła...” — Oto jak bliżki przyjaciel Pablo Nerudy, wielki Andaluzyjczyk Federico Garcia Lorca pisał w latach 30 o swoim młodszym koleźce po piórze a zarazem towarzyszu walki z Atlantyku i Korydółami. Poemat jego „Trzy pieśni materii” przedrukowany ostatnio na język polski przez Czesławą Miłosza zawiera mskę z rzeczywistości, objawiającej jej ukryte linie i tajemne powołanie.

Pablo Neruda podobnie jak poeta francuszy z grupy Jerzego Duhamela i Villardra nie używa rymów albo stosuje je bardzo rzadko. Ogłosił dotychczas następujące tomy wierszy: „Pobyt na ziemi”, „Hiszpania w sercu”, „Ostatnie poematy”. Ostatnio pisał poemat „Powszechna pieśń chilijska”, której fragmenty opublikował już w czasopiśmie literackim Ameryki Łacińskiej.

Wiersze Nerudy tłumaczono na wszystkie języki. Działaj poeta, banita we własnej ojczyźnie Pablo Neruda nadesłał do Europy plomienisty poemat pt. „Kronika roku 1948 w Ameryce” i datuje go: „dane w jakimś kraju w Ameryce, w lutym 1948”. Bez mieszkania, bez adresu, ścigany przez policję chilijską, poeta wraca do atycznej tradycji anonimowych poematów homeryckich.

Marika Stjernstedt

Urodzona w 1875 r. w Sztokholmie. Jest jedną z wybitniejszych powieściopisarek współczesnej Szwecji. Na twórczości jej wyszczególniły charakterystyczne piętno jej polskie pochodzenie i bliskie związki z drugą ojczyzną. Matka Mariki Stjernstedt była bohemką Polką.

Pierwsze jej próby literackie zmierzają w kierunku psychologii i analizy na modłę Bourgea. Pisarka ta jednak szybko odnalazła swoją własną artystyczną drogę w powieściach. „Córka gubernatora” i „Daniela Hertzi”. Stała się kawą studia kontrastów charakterów kobiecych.

Twórczość Mariki Stjernstedt po pierwszej wojnie światowej świadczy, że pisarka ta znakomicie pogłębiła swoją świadomość społeczną w powieściach, które wychodzą spod jej pióra w latach 20-tych i 30-tych, podlegając czasem podobnym zagadnieniom psychologicznym, lecz traktuje każde z nich w odmienny sposób. Specjalny nacisk kładzie ona na problem samodzielnosci kobiet niezamężnych.

W czasie wojny Marika Stjernstedt wydała powieść „Zamach w Paryżu”, która jest obrazem życia we Francji pod okupacją niemiecką.

Po wojnie, w roku 1945 odbyła dłuższą podróż po Polsce i w drodze do kraju, napisała książkę pt. „Polska rewolucja”, w której skreśliła sylwetki przywódców demokracji polskiej oraz przedstawiła przeobrażenia gospodarcze i społeczne Polski powojennej.

Wrocław kończy przygotowania do Kongresu Intel-

Zjazd czołowych przedstawicieli myśli postępowej z licznych państw obu półkuli już się rozpoczął. Wczoraj samolotami obsługującymi linię Wrocław—Warszawa przybyli w towarzyszy przesa Jerzego Borejsza intelektualistki radzieckiej: prof. Charla-

Pierwsze delegacje we Wrocławiu

Amado i Fiedosiejew, członkowie delegacji francuskiej; Wallon, Farge i 9-ciu in., reprezentanci intelektualistów Brazylii; Jorge Amado i sławny rzeźbiarz Scilite oraz delegacja holenderska.

Samoloty kursowały na linii

Warszawa—Wrocław cały dzień. Na 24 bm. zapowiedziała przyjazd z Paryża przewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet prof. Eugenia Cotton oraz członek angielskiej Labour Party p. Leamani. Wygłoszą oni 27 bm. o godz. 16-ej w Hali Ludowej przemówienia do delegacji kobiecych z całej Polski.

Jerzy Borejsza

LITERAT, publicysta, jeden z czołowych polityków kultury w Polsce, przez Spółdzielnię Oświatową „Wydawniczej „Czytelnik”, redaktor czołowego polskiego tygodnika literackiego „Odrodzenie”. Urodzony w r. 1905, działalność publicystyczną rozpoczął w roku 1926, wydając pracę p. t. „Obrona Sancho Panchy”. W 1936 roku Borejsza napisał cykl esejów o Hiszpanii, dalej szkie literackie p. t. „Wspomnienia po Williamie Turnerze”, oraz szereg krytyk, artykułów polemicznych i recenzji literackich, reszty opublikowanych w czasopiśmie postępowych. W rok później Borejsza wydał swoją książkę p. t. „Hiszpania”. Książka ta, stanowiąca świetny przykład zastosowania metody dialektycznej do badania konkretnego materiału historycznego, stała się dziełem, na którym wychowało się wiele roczników postępowej młodzieży polskiej.

W roku 1940 w ramach działalności Polskiego Związku Pisarzy we Lwowie, Borejsza — wówczas dyrektor „Ossolinium” — pisał wstęp do przekładu powieści Majakowskiego. Po powstaniu Związku Patriotów Polskich redaguje „Wolną Polskę” i „Nowe Widnokręgi”. W latach 1942 — 1944 jest na froncie. Jeszcze w Lublinie organizuje spółdzielnię „Czytelnik”, która ze skromnego wydawnictwa przeobraziła się w potężną instytucję upowszechniania kultury.

Oprócz pracy organizacyjnej Borejsza ogłasza po wojnie dziesiątki artykułów publicystycznych, z których najwybitniejszy „Prima donna jednego sezonu” demaskuje podwójną grę Londynu. Po zwycięstwie Bloku Demokratycznego rozpoczyna Borejsza walkę o upowszechnienie i udemokratycznienie kultury, ogłaszając szereg artykułów na ten temat — ze szkielem „Na rogatkach kultury” na czele.

Walczą o upowszechnienie kultury w Polsce, nie zapomina Borejsza o bazie materialnej i organizacyjnej dla nowych poczynań. W tym celu inicjuje i organizuje budowę „Domu Słowa Polskiego”, który ma być podstawą zorganizowanej publicznej książki polskiej dla wszystkich odcinków naszego życia kulturalnego.

Montagu Compton Mackenzie

Liczy 65 lat. Jest synem sławnego aktora. Związek rodziny Comptonów z literaturą i sztuką datuje od dwóch stuleci.

Z chwilą wybuchu wojny w roku 1914 dostał Mackenzie przydział do służby wydawczej na terenach wysp greckich. Brał udział w wyprawie na Gallipoli. Został ranny, odznaczony wielu orderami. Gdy w roku 1931 ogłosił powieść z tych czasów, książkę skontrowano, a autora skazano na zapalenie grzeczny za wyjawienie tajemnic wojskowych. W dobie czasu antybrityjskiej Anglii. W roku 1931 wybrany został rektorem uniwersytetu szkockiego w Glasgow, zwyciężając konkandydatów w osobie Sir Oswalda Mosleya przywódcy faszystów angielskich i Winstona Churchilla. W roku 1939 wywołał konsternację wśród Anglików, publikując niedyktane rewelacje o rodzinie królewskiej w książce: „The Windsor Tapestry”.

Moje przekonania polityczne — napisał — są w wielkiej mierze podobne do tych, które żywi i realizuje Eamon De Valera w Irlandii. Od roku 1931 pisał z coraz większą niechęcią na kierunek rządów Wielkiej Brytanii. Rezygnację króla Edwarda VIII z r. 1936 uważał za największe nieszczęście, jakie spotkało Brytanię za mego życia. Jest spoglądając w przeszłość, to uczuciem najwielkiej niemości, którą doświadczyłem w latach angielskich: królów Elżbiety I i protektora Cromwella. Moimi ulubionymi autorami są Stendhal i Jane Austen. Wśród poetów uwielbiam przede wszystkim Blake, Keatsa i Dante'go. Nienawidzę brutalnych sportów, zwłaszcza tych, gdzie się krew leje.

Wielkie zainteresowanie na całym świecie Głosy prasy zagranicznej

W PRASIE całego świata ukazują się coraz liczniejsze wzmianki i artykuły o Kongresie Wrocławskim. Omówienia tego — według określenia tureckiego dziennika „Ankara” — „najważniejszego wydarzenia kulturalnego od końca drugiej wojny światowej” — ukazują się zarówno w prasie francuskiej, jak węgierskiej, czeskiej, angielskiej, czy tureckiej. Wspominają go także dzienniki „Ankara” p. t. m. in.:

„Odmienność tego Kongresu (który — zajmie się problemami o zasięgu światowym), od innych Kongresów, polega na tym, że nie węgiera, w nim udziału jedynie określone osoby dyskutujące na określone tematy. Kongres ten jest zebraniem interesującym wszystkich małych i wielkich, mężczyzn i kobiety, młodych i starych — wszystkich tych na świecie, którzy pokładają swe nadzieje w pokoju.”

Artysci, uczeni, dziennikarze...

Komisja przygotowawcza tego Kongresu... zaprosiła intelektualistów francuskich, ażeby odpowiedzieli co myśli o powyższych pytaniach. (Chodzi o 4 pytania, zredagowane przez Komitet Organizacyjny — red.). Artysci, pisarze, uczeni, prawnicy, profesoria, dziennikarze całego świata mają odpowiedzieć na te pytania. Odpowiedzi osób, nie biorących udziału w Kongresie, będą tam także dyskutowane i w razie potrzeby przyjęte.”

W miesięczniku francuskim „Democratie Nouvelle” (nr 7) ukazał się obszerny artykuł pióra Marcel Witold, poświęcony Kongresowi. Oto najcharakterystyczniejsze wyjątki tego artykułu: „Wydać nie być przypadkiem, że wybór organizatorów padł na Wrocław wielkie, zniszczone miasto na Zachodzie, odzyskane definitywnie dzięki polskiej demokracji ludowej przez zwycięstwem armii radzieckiej nad niemieckim imperium.”

W tym historycznym miejscu, wśród ruin i zniszczeń, elita intelektualna narodu umęczonego, będącego panem swego losu, przygląda się na przyjęcie uczonych, pisarzy i artystów z całego świata.”

Z koleji roztrząsa Willard problem masowego udziału w Kongresie. „Nazajutrz po Kongresie — pisze publicysta francuski — należy w każdym kraju popularyzować jego rezultaty. Sekcja francuska komitetu organizacyjnego zwróciła się już do intelektualistów Francji z apelem, na który odpowiedź napływają masowo; nie tylko w charakterze deklaracji z wyrazami sympatii, lecz w formie konkretnych propozycji — w oczekiwaniu, że delegacja francuska będzie je umiała zdyktować.”

Młodzież akademicka rywalizuje z zapalem ze swymi profesorami i z dziekanami naszych fakultetów. W gmachu Uniwersytetu przy placu Sorbony złota księga pokryta jest podpisami!”

„Niewątpliwie — kontynuuje Willard — intelektualist nie tworzą odrębnej klasy i doniosłość ich udziału uwidaczniona jest przez wyrażenie w nim dane narodowe, gospodarcze i społeczne.”

Wynik niewątpliwie będzie owocny

„Weźmiemy udział w przedsięwzięciu, którego wynik będzie z pewnością owocny, jeśli zwrócimy się do nich z apelem, aby wzięli udział w tej humanistycznej pielgrzymce z przekonaniem o jej skuteczności, jeśli zaprosimy ich aby wyrzekli się izolacji, rozpacy i nieładu, aby uczestniczyli w przetruciu mostu nie tylko między kulturami, lecz również między narodami takimi, jakimi są, w atmosferze stałego zaufania i otwartości.”

„Czyż powołaniem uczciwych intelektualistów, misją prawdziwie wywyższonego humanizmu — nie jest w chwili obecnej wyjaśnić stosunek, jaki zachodzi między pokojem, wolnością a kulturą?”

Wolna twórczość artystyczna i naukowa, swobodne promieniowanie odkryć i dzieł sztuki możliwe jest jedynie w klimacie pokojowej współpracy między narodami, pośród wzajemnego poszanowania ich niezależności i godności.”

Wola życia narodu polskiego

W dzienniku „L'Humanite” z dnia 13 sierpnia znalazła się wypowiedź słynnego pisarza francuskiego, Jol Benda, członka francuskiego Komitetu Organizacyjnego. Benda wyraża nadzieję, że Kongresowi uda się osiągnąć swój cel, jakim jest utrzymanie pokoju przez współpracę ludzi nauki i sztuki wszystkich krajów.

„La Tribune des Nations” z dnia 13 sierpnia przynosi obszerny raport z Wrocławia, poświęcony głównie W. Z. O. Zakończenie tego raportu odnosi się do Kongresu.

„W istocie, głębsze znaczenie Wystawy, — pisze autor raportu — to właśnie wola życia narodu, który pragnie osiągnąć swoją pełnię w pracy pokojowej. To prawo do pokojowego życia dla dobra wszystkich narodów, wiarę Polaków w pokój potwierdza najlepsze i najgłębsze umysły świata we Wrocławiu, gdzie 25 sierpnia rozpoczyna się Światowy Kongres Intelktualistów w Obronie Pokoju.”

Można z góry powiedzieć, że Wystawa Ziem Odzyskanych stworzy klimat, który będzie panował w ciągu obrad Kongresu.”

Dziennik węgierski „Villogassag” z dnia 8 sierpnia przynosi sprawozdanie swego korespondenta z Wrocławia P. T. „We Wrocławiu przygotowuje się spotkanie sztabu generalnego świata umysłowego”, w którym czytamy między innymi:

„Z końcem sierpnia br. uwaga całego świata skieruje się na Wrocław. Nie ulęga wątpliwości, że Kongres dokona rełnej pracy i posunie naprzód sprawę postępu ludzkości”



Ludzie Kongresu

przybywający do Wrocławia

Leon Kruczkowski

Urodzony w roku 1900, debiutował w roku 1928 zbiorkiem wierszy p. t. „Młoty nad światem”. Następna jego książka, wydana w roku 1932, p. t. „Kordian i chamek” zdobyła mu poważne uznanie, stając się w dziedzinie najwybitniejszych pismarzy dwudziestolecia. Powieścią „Leon Kruczkowski zwrócił na siebie uwagę krytyki literackiej i publiczności jako pisarz bezkompromisowy, o wyraznym obliczu ideologicznym. Bo „Kordian i chamek” to powieść zdecydowanie marksistowska. Treść książki oparta jest na autentycznych źródłach, przede wszystkim zaś na pamiętniku pochodzącego z ludu naucożywiec województwa Kurlandzkiego Decyzycją. Tematem jej jest sprawa chłopiska w okresie poprzedzającym powstanie. Samorodne miśdziałowiec ludowemu, Leon Kruczkowski przedstawiła w swojej powieści przedstawiciela szlachetniejszego — zwrócenie się dwóch ideologii stwarza konflikt, który w świetle nowym dla polskiej literatury przedstawił okres historyczny rozpatrywanego dotychczas przez filozofów wyłącznie przez narzucenie nam historyczno — literacki obiektywizm. Kruczkowski kompromitując romantyczną wizję Powstańca na Lisłapodowie — ukazuje nową nielaną dotychczas literaturę problematyczną tych czasów.

Następnie książka Leona Kruczkowskiego to wiązanie się ideologiczne z „Kordianem i chamekiem” powieści p. t. „Fawie płora” i „Sida”. Rewolucjonizm odnosi się do czasów przed pierwszą i drugą wojną światową, za weterańską ostrą krytykę stosunków społeczno — politycznych dawniej Galicji i dwudziestolecia.

Ostatnią książką, którą Leon Kruczkowski wydał przed wojną był zbiór artykułów publikowanych p. t. „W klimacie dyktatury”. Były to artykuły polemiczne — bronił literacką w bezpośredniej walce o sprawiedliwość i postęp, w tej walce, w której nigdy nie przestał brać udziału. Z chwila odzyskania niepodległości, Leon Kruczkowski wprost z niemieckiego obozu jeńców wojennych został powołany na stanowisko wice ministra Kultury i Sztuki i poświęcił się działalności organizacyjnej. W tym roku wystąpił Leon Kruczkowski z nowym utworem, dramatem współczesnym p. t. „Odwet”, wystąpił w programie w ubiegłym sezonie przez Państwowy Teatr Polski w Warszawie.

Roger Verors

Urodzony w r. 1902 był znany przed wojną pod pseudonimem prawdziwym nazwiskiem Jean Buler jako rysownik satyryczny i ilustrator. W czasie okupacji debiutował jako pisarz opowiadaniem „Milczenie morza”, które ukazało się w 1942 r. w znanym wydawnictwie Ruchu Oporu „Les Editions du Minuit”. „Milczenie morza” to opowiadanie, które w sposób niezwykle subtelny i różnolotnie stanowczo wykazuje niepodobieństwo współpracy z okupantem.

Kwestia starcia francusko-niemieckiego nie została przez Verorsa postawiona na ostrzu „oza: Niemiec zachowuje się na zewnątrz niezwykle kulturalnie, jest inteligentny i oszczędny, ma świetne arcydzieła kultury francuskiej, mówi o nich z nieukrywającym entuzjazmem i jest gotowym zwolennikiem pojednania obu narodów. Mimo to pozostaje w rodzinie francuskiej ciemnym obcym — w sposób mistrzowski została przez Verorsa pokazana szczylna między oboma narodami — która z biegiem akcji przekształca się w przepaść nie do przebycia.

„Milczenie morza” ma swoją romantyczną historię w czasie wojny. Przeliczone anonimowo, zostaje przekazane do W. Brytanii i Ameryki, gdzie autorstwo jego przypisywane było kolejno wszystkim wybitniejszym pisarzom francuskim.

Po wojnie wiele dyskusji wywołał jego „Odczyt dla Amerykanów”, w którym Verors występuje jako apostoł pacyzizmu. Pisarz jest wstrząśnięty, analizując bomby atomowe, widzi sobie sprawę z niebezpieczeństw i sprzeciwia się, jakie targają światem kapitalistycznym.

Jan Dembowski
Urodzony w r. 1889 w Petersburgu ukończył wydział matematyczny o fizyce Uniwersytetu Petersburskiego; odbył studia specjalnie w Wiedniu, Villefranche, w Neapolu, Bergen, Woods Hole w Stanach Zjednoczonych.

W roku 1921 otrzymuje doktorat filozofii na Uniwersytecie Warszawskim a w 1922 roku zostaje na nim docentem zoologii. Od 1920 roku jest profesorem biologii ogólnej Wojskowej Szkoły Politechniki, w 1933 roku dyrektorem Instytutu im. Niemieckiego od 1934 roku profesorem biologii Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Po wyzwoleniu Wilna przez Armię Czerwoną przeniósł się do Moskwy. Do roku 1947 pracował jako attaché do spraw nauki w Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie. W czasie swego pobytu w ZSRR pracował w Instytucie Biologii Doświadczeń i Akademii Nauk Leksykalnych, przez czym nawiązał szereg kontaktów z wybitnymi i uzynnymi zoologami. Interesował się żywo stanem nauki radzieckiej i instytucjami naukowymi radzieckimi, czego rezultatem jest m. in. książka wydana w roku 1947 p. t. „Nauka radziecka”. Książka daje przegląd najważniejszych instytucji naukowych, najwybitniejszych uczonych radzieckich i ich osiągnięć. Profesor Dembowski podkreśla szczególnie wagę jaką przywiązuje państwo radzieckie do rozwoju nauki.

Professor Dembowski ma w swoim dorobku 22 rozprawy naukowe, 6 książek i 9 mniejszych publikacji. Prace doświadczeniowe prof. Dembowskiego, odznaczają się dużą pomysłowością i precyzją techniczną, wywarły poważne echo w naukowej literaturze polskiej i zagranicznej.

Prof. Dembowski posiada wybitny talent popularnyzatorski, co sprawia że książki jego czytane są z wielkim zainteresowaniem nie tylko przez specjalistów ale i szeroki ogół.

Sensacyjne doniesienie »Berliner Zeitung«

Ultimatum gen. Clay'a

do gubernatora francuskiej strefy okupacyjnej

BERLIN. (PAP). W korespondencji z Frankfurtu nad Menem „Berliner Zeitung” przytacza informacje ze źródeł zbliżonych do administracji amerykańskiej w sprawie ultimatum, jakie gen. Clay miał wystosować do francuskiego gubernatora wojskowego gen. Koeniga.

Według korespondenta „Berliner Zeitung” gen. Clay żądał:

1) Zaprzestania w strefie francuskiej demontażu przedsiębiorstw przemysłowych.

2) Natychmiastowego wstrzymania wywozu z tej strefy jakichkolwiek bądź towarów, artykułów żywnościowych i materiałów bez odpowiedniej zapłaty w dolarach;

3) Zakazu wykorzystywania zasobów żywnościowych i towarowych tej strefy dla utrzymywania aparatu francuskiej administracji wojskowej lud wojsk francuskich.

W razie gdyby Francuzi odmówili wykonania tych żądań, strefa francuska została by izolowana od Bizonii pod względem gospodarczym i handlowym.

Według pogłoszek krążących w Frankfurtu, żądania Clay'a zostały zaaprobowane przez rząd Stanów Zjednoczonych i uzgodnione z Londynem.

Bojówki »niebieskich ptaszków«

ukrywane przez Anglosasów w zachodnich sektorach Berlina

BERLIN. (AP). — Policja sektora radzieckiego w Berlinie zorganizowała obławę na czarnogieldziarzy i spekulantów. Obławę spotkała się z zorganizowanym oporem „niebieskich ptaszków” kierowanym przez liczne bojówki, złożone z młodych Niemców, ubranych w buty z oleowanymi czarnymi kapturami. Policja została zatakowana kamieniami.

Handlarze i bojówki mimo swej brońi spychani przez policję wycofały się na teren sektora angielskiego i amerykańskiego, który w międzyczasie obstawiony już został przez policję wojskową obu zachodnich sektorów. Spółka pięć Amerykanów i Anglików opryskowiec niemiecki w dalszym ciągu obrzucał ciężkimi kamieniami policjantów sektora radzieckiego. W czasie najwęższego zamieszania padały strzały, w wyniku których zostały rannym trzy osoby, nie licząc kilkunastu przed tym rannych policjantów.

Policja wojskowa amerykańska i brytyjska, jak również policja niemiecka sektorów zachodnich nie uczyniły absolutnie nic, aby przeszkodzić ze swej strony zorganizowanej prowokacji i aresztować jej sprawców.

Wczorajsze zajście na placu poczdamskim, jak również protekcja anglosasów dla opryszków wszelkiego autoramentu stanowi typowy przykład stosunków panujących w zachodnich sektorach Berlina.

Na wniosek Polski

Reżim Franco tematem obrad ONZ

LAKE SUCCESS. (PAP). Polska po raz trzeci wniosła sprawę faszyzmu reżimu Franco pod obrady ONZ. Zastępca delegata Polski do ONZ Aleksander Rudziński, zwrócił się do sekretarza generalnego ONZ Trygwe Lię z prośbą o

umieszczenie na porządku dziennym Zgromadzenia Generalnego sprawy wykonania rezolucji i załącznika Zgromadzenia Generalnego z 12 grudnia 1946 r. oraz 17 listopada 1947 r.

Pierwsza rezolucja — jak wiadomo — wykluczała Hiszpanię z ONZ i wszystkich pokrewnych organizacji, druga zaś wyzwała do odwołania przez wszystkich członków ONZ przedstawicieli dyplomatycznych z Madrytu.

Druga rezolucja nie została wykonana przez Argentynę i Republikę Dominikańską. Wskutek dwukrotnego stanowiska USA, Zgromadzenie Generalne na sesji odbytej w roku 1948 nie potwierdziło swojej poprzedniej postawy, potępiającej reżim Franco. Od tego czasu Peru i Filipiny wznowiły stosunki dyplomatyczne z Madrytem.

Konferencja w Białym Domu

WASZYNGTON. (PAP). W piątek prezydent Truman omawiał ze swym gabinetem sprawę różnym moskiewskich i sytuacji w Berlinie. Wśród uczestników konferencji znajdował się sekretarz stanu Marshall.

Przeszło pół miliona osób zwidziało już WZO

Do dnia 20 sierpnia Wystawę Ziem Odzyskanych zwidziało 501.127 osób. Zaznaczyć należy, że zwiedzanie regularne rozpoczęło się dopiero 23 lipca. Obecnie sygnalizowany jest stały wzrost frekwencji.

W dniu 21 sierpnia do godziny 11 rano weszło na WZO przeszło 70 tysięcy cieciek. Najbliższe wieczelki stały nowi pracownicy Ministerstwa Obrony Narodowej (500 osób), pracowników Centr. Zw. Spółdzielczego (300 osób) i pracowników Państwowych Zakładów Przemysłu Bawelnianego ze Zgierz (570 osób).

Bułgarski Minister Handlu Petrowski zwidział wraz z całą delegacją Wystawę Wrocławską

Od wczoraj bawi w Wrocławiu 14 osobowa bułgarska delegacja handlowa z Ministrem Przemysłu i Handlu Bonoza Petrowskim na czele. Delegacja ta przybyła do Polski dla omówienia dalszej współpracy gospodarczej obu krajów.

Wczoraj w towarzyszeniu Wiceministra Różańskiego delegacja zwidziała przez 4 godziny Wystawę „A”. Odpooczywając w sali memurowej Rezydencja Ministera Petrowski rozmawiał z przedstawicielami prasy. — W pierwszym rzędzie, musimy zaznaczyć naszą radość, że własną stopą stanęliśmy na starych polskich ziemiach, które powracając do Polski wrócić do całej naszej rodziny słowiańskiej. Dzielimy wreszcie z Wami Waszą dumę ze wspaniałych osiągnięć i 5 i pół miliona ludności polskiej, które się osiedliły na tych ziemiach i w tak krótkim czasie z puścizny zniszczonej powoływały do życia i dokonali tak wiele. Cieszy nas od budowy wspaniałej przemyśle i bogatym urodzaju gleby, wypracowany polskimi rękami i polskim sprzętem, co znajduje swe odbicie na tej wspaniałej Wystawie.

— Z zainteresowaniem oglądaliśmy w jednym z pawilonów plan budowy kanału Odra — Dunaj, gdyż połączy on nadbałtyckich Słowian z bułgarskimi, zaspiekając nasze wspólne interesy i zadzierżając jeszcze silniej naszą współpracę.

Minister Petrowski podkreślił wspaniałą rolę w historii polskiej ze pomoc okazaną Bułgarii przez dostarczenie towarów odgrywających ważną rolę w jej wewnętrznym obrocie handlowym. Na Wystawie interesowali się najbardziej masyżami i wagonami.

— Idąc ręką w rękę na światowym rynku narody słowiańskie ze Związkiem Radzieckim na czele, nie szczędzącym obu naszym krajom wydatków pomocy w odbudowie, surowcach i kredytach budujemy wielkie, szczęśliwe jutro. Wielej międzynarodowej politycy lepiej by zrobiłi, żeby zamiast radzić w niezmiernych stołkach zachodu, obejrzel ruiny Warszawy i Wrocławia. Byłoby to dla nich wymowniejsze ostrzeżenie i jaśniejszy drogowskaz — zakończył Minister Petrowski.

Do Wrocławia przyjedzie

600 chemików z całej Polski

5-8 września br. odbędzie się we Wrocławiu pod protektoratem ministrów Oświaty i Przemysłu i Handlu V Zjazd Chemików Polskich.

Zjazd ma charakter naukowy i organizacyjny jest przez Polskie Towarzystwo Chemiczne. Udział w nim zgłosiło przeszło 600 chemików, pracowników uczelni akademickich, instytucji naukowych i zatrudnionych w przemyśle.

Na zjeździe wygłoszonych będzie 8 odczytów o ostatnich postępkach wiedzy chemicznej oraz 92 referaty oryginalnych prac naukowych.

Inauguracja zjazdu nastąpi w niedzielę dnia 5 września w Auli Politechniki Wrocławskiej.

Piękny hold pamięci

Wincentego Pstrowskiego

WARSZAWA. (PAP). Przemysłowy głowy chcą uczcić pamięć zmarłego bohatera pracy postanowił ufundować 20 stypendiów im. Wincentego Pstrowskiego. Stypendia te ustalone zostały w wysokości 250 proc. normalnego stypendium, przyznane

go przez przemysł węglowy młodzieży górniczej, studiującej na wyższych i średnich uczelniach.

Pierwszeństwo w uzyskaniu tych stypendiów mieć będą dzieci i krewini Wincentego Pstrowskiego oraz dzieci pracowników przemysłu wę

Zamknięcie drogi nr 6

Na drodze państwowej nr. 6 Wrocław — Świdnica w pow. Wrocław, na odcinku między Golechowicami i Mirosławicami od km 21 do 27 od dnia 24. 8. 1948 r. — będzie przetrwano w komunikacji z powodu przebudowy nawierzchni drogi.

się będzie dr. woj. nr. 688, powiat. 1033, 1034 i woj. 600 z drogi nr. 6 w Golechowicach, przez miejscowości: Puszkow, Solna, Ręków, Stary Zamek, Kwiec, Michałowice i w m. Mirosławice do drogi nr. 6. Długość objazdu wynosiło przeszło 16 i pół km.

Objazd w czasie przetrwy odbywać

Bezrobotny kandydat na fordansera

— wybitnym mężem stanu

Rozmyślenia Dyzma przerwał ryk syren okolicznych fabryk. Waleńtowa zakrzacznie się kolo stołu, co widząc Dyzma, lewnie wstał i wyszedł.

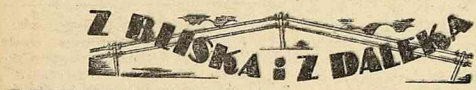
Przechodząc obok wędliniarni, skąd zalewały go neqący zapach kiełbas, wstrzymał oddech. Starał się odwrócić głowę od okien sklepowych, a jednak głód nie dawał o sobie zapomnieć.

Nikodem Dyzma jeano zdawał sobie sprawę z faktu, że żadne pomysłniejsze perspektywy dnia nie istnieją.

Gdy przyniesiono gazety, chwycił pierwszą z brzęgu. Na pierwszej stronie widniała jego fotografia. Stał z jedną ręką w kieszeni i z zamyloną twarzą. Wyglądał poważnie. Bał Imponując! Pod fotografią podpił głosił:

„Dr. Nikodem Dyzma, twórca nowego systemu polityki rolnej, otrzymał misję utworzenia Państwowego Banku Zbożowego i nominację na jego prezesa”.

Oto dwa fragmenty z fascynującej powieści Tadeusza Dolci Mostowicza p. t. „Karolina Nikodema Dyzmy”. W jaki sposób nikomu nieznany bezrobotny kandydat na fordansera został wybitnym dyktarzem — dowiedzą się Czytelnicy z odcinków tej powieści w „Słowie Polskim”, których druk rozpoczynamy z dniem 1 września br.



BERLIN. Amerykański rząd wojskowy postanowił zwrócić zamek Kochelsee, należący do przynudcy młodzieży hitlerowskiej Balduwa von Schiracha — jego żonie i rodzinie. Zamek został skonfiskowany po skazaniu von Schiracha przez Trybunał Normberski na 10 lat więzienia.

NOWY JORK. W czasie startu do lotu lotniczego z Lottisna w Rapid City (północna Dakota), rozbiła się i spłonęła amerykańska superforteca. W katastrofie zginęło 11 osób.

OTTAWA. Rzecznik rządu kanadyjskiego oświadczył, że Kanada nie sprze da ani odrobiny wydobytego w kraju wranu.

Jednocześnie donoszą o wykryciu w Kolumbii brytyjskiej złoża nowego mineralu, zawierającego pewien procent wranu.

LONDYN. Rząd Hindustanu zaprotestował wobec rządu brytyjskiego przeciwko udzieleniu oficerom brytyjskim w działaniach wojennych, prowadzonych przez armię Pakistanu, która walczy w Kaszmirze przeciwko wojskom hinduskim.

RZYM. W sobotę odbył się jednodzienny ostryżący strajk 3 milionów robotników rolnych, domagających się nowej umowy zbiorowej.

NOWY JORK. W dniach 24-26 września br. w Chicagu odbędzie się czwarty zjazd Kongresu Słowian Amerykańskich.

Owoce awanturniczej polityki

Blum — de Gaulle — Petain w jednym szeregu

Paryski „Ce Soir” stwierdza, że bilans ujemny handlu zagranicznego Francji przedstawia najbardziej tragiczny obraz z wszystkich pozostałych krajów marshallowskich. Po wadze to olbrzymie trudności w zdobywaniu surowców i stawia pod znakiem zapytania przyszłość przemysłu francuskiego. Ze sprawozdania banku francuskiego z 10 czerwca dowiadujemy się, że obieg banknotów w ciągu poprzednich 14 dni wzrósł o 39 miliardów i osiągnął rekordową cyfrę 797 miliardów franków.

„Eksperymenty Mayera” musiały dać oczywiście owoce. Rene Mayer, przedstawiciel domu bankowego Rothschilda w poprzednim rządzie Schumana, zaczął realizację swego „planu” od wycofania 5000-banknotów francuskich. Chciał w ten sposób ograniczyć obieg banknotów, nie osiągnął jednak celu. 80%—wa dewaluacja franka doprowadziła do wzrostu cen surowców, w wielu wypadkach ponad 80%. Deficyt bilansu handlu zagranicznego wyniósł w r. 1946 około 132,6 miliardów franków, w r. 1947 wzrósł do 133,8 miliardów. W ciągu pierwszych czterech miesięcy bieżącego roku deficyt handlowy Francji wyrósł się już cyfrą 83,1 miliardów franków przy eksporcie wynoszącym 95,8 miliardów i importie 158,9 miliardów. Wynik z tego zadłużenia Francji umocniło oczywiście pozycję Stanów Zjednoczonych w życiu gospodarczym i politycznym Francji.

Tak wygląda „uzdrowienie” gospodarki francuskiej, które przeprowadził Rene Mayer.

Import i eksport

W okresie wielkiej „prosperity”, w latach 1927—1930 Francja eksportowała w ciągu roku milion ton żelaza i 4 miliony ton półfabrykatów i gotowych produktów. Sprzedawała 1/4 swojej produkcji samochodowej, zajmowała trzecie miejsce w eksporcie produktów chemicznych, jak i produktów wełnianych. Pokrywała w większej części własne potrzeby w traktorach i maszynach rolniczych. Produkcja filmowa była u szczytu rozwoju.

Dziś Francja potrzebuje surowców, a jednocześnie — zwiększa ich eksport. Import w kwietniu obejmował w 67% energię, surowce i półfabrykaty, w 10% dobra inwestycyjne, w 19% — artykuły żywnościowe i tylko w 4% artykuły konsumpcyjne. Odpowiadało to mniej więcej importowi z poprzedniego miesiąca. W eksporcie natomiast zaszła zmiana.

Energia, surowce i półfabrykaty stanowiły 52% eksportu w stosunku do 45% w poprzednim miesiącu, do

bra inwestycyjne — 9% w stosunku do 10%, artykuły żywnościowe — 11% w stosunku do 10%, gotowe produkty — 28% w stosunku do 35%.

W czym to leży interesie?

Wszystko idzie po myśli kapitału amerykańskiego. Stany Zjednoczone zdają sobie sprawę z tego, że uprzejmowanie kraju stanowi bazę niepodległości. Wszystkie więc wysiłki kapitału amerykańskiego zmierzają do zaamowania rozwoju przemysłu francuskiego. Nie kto inny, jak obecny wicepremier, „socialista” Leon Blum oświadczył, że w interesie

Europy leży ograniczenie suwerenności jej narodów. Jeden z adiutantów de Gaulle’a, Ribes, oświadczył na konferencji RPF, że należy się przeciwstawić „nadmiernemu uprzejmowaniu krajowi i marzeniem Francji o wielkim eksporcie artykułów przemysłowych”.

Ciekawy jest przy tym fakt, że ci politycy kontynuują też Petain’a z okresu okupacji niemieckiej — dla odmianny na korzyść Stanów Zjednoczonych. Wielki kapitał francuski szuka pod płaszczykoma dobra narodu oparcia w wielkim kapitale amerykańskim przeciw bojom i kompost społeczny we własnym kraju.

Reynaud, filar kapitału rodzimego i zagranicznego, uzyskał w parlamencie francuskim specjalne pełnomocnictwo. Oznacza to nic innego, jak nieograniczoną władzę finansową — gospodarczą. Reynaud nie za dowala się operacjami w rodzaju „eksperymentów Mayera”. Reynaud zażądał pełnomocnictw, by móc przeprowadzić reformy finansowe na własną rękę bez kontroli parlamentu. Nie ma żadnych wątpliwości co do celów polityki Reynaud i co do jej następstw. Jest to bowiem dalszy ciąg polityki imperialistycznej Ameryki.

Młodzież u wrót wiedzy

Technika rywalizuje z medycyną

We wszystkich dzisłanatach Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej oraz Wydziału Szołki Handlowej co chwila otwierają się drzwi i przesuwa się korowód młodzieży. Jedni z gotowymi już podaniami i skompletowanymi dokumentami — ale tych jest na razie stosunkowo niewiele, inni po informacje i wskazówki. Za wczesnie jeszcze dość wyrokować o ogólnej liczbie młodzieży ubiegającej się o miejsca na wyższych uczelniach. Największą falą pod koniec roku szkolnego — w ostatnich dniach. Jednak już można zorientować się, jakie wydziały są najatrakcyjniejsze, do której z gałęzi nauki obecna młodzież garnie się najchętniej.

Na razie ilościowo, pod względem dokonanych już zgłoszeń, pierwszeństwo ma wydział Mechaniczno — Elektryczny Politechniki. Technika jest stanowczo bożyszczem naszej młodej generacji. Drugie miejsce zajmują Inżynieria, gdzie 2/3 kandydatów przypada na Budownictwo, a 1/3 na Architektura. Charakterystyczne jest, że 90 proc. młodzieży zgłaszającej się na ten wydział, to dzieci rolników i robotników. Ten sam odsetek widzimy również na wydziale rolniczym.

Większość studentów wydziału rolniczego pochodzi ze wschodnich powiatów kraju. Wiele z nich urodziło się w Buguju. Zastanawia też dotychczasowy dość niski odsetek kobiet usiłujących studiować rolnictwo. Większość kandydatów kobiecych zanotować można na wydziale Humanistycznym, który jak dotychczas ma nie o wiele mniej podań od zdecydowanie faworyta naszej młodzieży — wydziału Medycyny.

Kandydaty na medyków mają najwięcej radości. Otwarcie dwóch Akademii Lekarskich w Galicjach i Szczecinie odezwały się do Wrocławia. Jest obecnie znacznie więcej szans dostania się na te studia. Obliczają przewidywanie, że gdy w ub. roku dosta-

wał się na medycynę co 6-ty z zdających egzamin, to dziś będzie miał szansę co 2-gi. Podobno i na stomatologii dzieł tym Akademiom, będzie mniejszy trud młodzieży.

Większym zainteresowaniem niż w latach ubiegłych cieszą się wydział Medycyny Weterynaryjnej i Wydział Prawno — Administracyjny, gdzie, jak twierdzi młodzież, zaliczają się formelności najprędzej i naj

sprawniej. Cóż dziwnego, kto chciałby przyszykować urzędownikowi, musi świecić przykładem w urzędowaniu. Na Weterynarię przyjeżdżają kandydaci z najdalszych zakątków kraju.

Stosunkowo mały ruch obserwujemy na wydziale Przyrodniczym i na Chemii. Trudno jednak jeszcze ustalić na tej podstawie jakieś wnioski. Zobaczymy, co przyniosą pierwsze dni września. (2)



NASZA WYSTAWA

KONKURS CZYTELNIKÓW „SŁOWA POLSKIEGO”

Dzień wczorajszy — mimo wpływu nowych głosów w konkursie na najpiękniejszy pawilon na Wystawie Z.O. — nie zmienił sytuacji. Na pierwszym miejscu pozostają nadal:

1) Rotunda Węgła i Pawilon Rybacki — z jednakową ilością głosów.

Zagrzeja im jednak Wiosna Polska Ludowej, która dzieli od nich zaledwie dwa głosy.

Trzecie miejsce osiągnął wczoraj Pawilon Hodowlany.

Do konkursu wszedł również Pawilon Leśniczy.

Pozostałe wyniki bez zmian.

DALSZE NAGRODY

DLA UCZESTNIKÓW KONKURSU
Wczoraj zadeklarowano redakcji „Słowa Polskiego” dalsze cenne nagrody. Mianowicie:

1) Dyrekcja Państwowych Wydawnictw Szkolnych we Wrocławiu; — biblioteczka złożona z książek poświęconych Ziemiom Odzyskanym.

2) Centrala Zbytu Porcelany, Szklana i Wyrobów Szklanych we Wrocławiu; — przepiękny wazon kryształowy wart

kości 6.000 zł produkcji Huty Szklanej „Szczytno” na Dolnym Śląsku.

3) Zjednoczenie Kamieniołomów Okręgu Zachodniego w Świdnicy; — artystyczny komplet na biurko „Pisarka 7 H.”, wartości 2.500 zł.

Redakcja na tej drodze składa ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Wpływ dalszych nagród trwa.

WYSTĘP KRAKOWIAKÓW I GÓRALI

W Pawilonie Wsi Polskiej Ludowej na terenie „B” występują stale zespoły Związku Samopomocy Chłopskiej. Obecnie odbywają się tam występy świetnego 80-osobowego zespołu z Krakowa i Poronina.

Widowisko składa się z dwu części. W pierwszej wystawiono sztukę „W walce o chłopskie jutro”, ukazującą najbardziej dramatyczne momenty walki ludu o swe prawa. Bunt Narciarski i rok 1948 oto sceny, ujęte w krótkich dialogach. Drugą część widowiska stanowi „Wesele goralskie” za świetnymi występami tancerzy. Początek o godz. 17-tej. Występ bezpłatny.

Imprezy WZO

»Zarażeni Sztuką«

Opera Śląska: »Cyrulik Sewilski, opera komiczna w 3 aktach G. Rossiniego i »Faust« opera w 5 aktach Ch. Gounoda.

Wracając z „Cyrulika Sewilskiego”, spotkałem w tramwaju wspaniałego fantastę, rozmawianego w śpiewie — Michała Tarnawskiego. Gdy dzielił się wrażeniami ze spektaklu — Tarnawski znalazł doskonałe określenie dla młodego zespołu: „Zarażeni sztuką”.

Trudno trafniej zamknąć w jednym zdaniu wrażenie, jakie odnosi się oglądając i słuchając śpiewaków Opery Śląskiej. Młodzi, pełni zapału i talentu śpiewacy — znaleźli się w Operze Śląskiej pod opieką artystów doświadczonych i kochających sztukę. Adam Didur, Bełina Skupniński, Popławski, Cyganek, Dobosz, Siłlich, Jarocki za szerepili w zapalonych sercach swych uczeni i wychowanków tak silnie umiłowanie operę, tak zaraził ich swym entuzjazmem, że sztuka weszła im w krew, naznaczyła ich niecierpliwym stylizmem. I radością, jaką dać może tylko zekontakowanie z dobrym teatrem.

Do rozniecenia prawdziwego zapału w wykonawców potrzebne jest genialne tworzywo. Nieśmiertelny „Cyrulik Sewilski” Rossiniego

jest wspaniałą kanwą, pozwalającą wyżyć się śpiewakom — aktorom i muzykom.

Librecista Cesare Sterbini ogolił komedię Beaumarchais z akcentów poważniejszych, społecznych — zostawiając zabawną farsę, która w rękach mistrza Rossiniego roziskrzyła się nieskończoną gamą dowcipu muzycznego. Toteż reżyser Adolf Popławski postawił Cyrulika Sewilskiego na groteskę, wydobytąwy komizm sytuacji i po stał, wykonawcy okrasili swe role własnym szczerym humorem, dyrygent J. Siłlich podkreślił dowcip muzyki świetnym tempem i wyukpieniem niespodzianek dynamiki i formy.

Barbara Kostrzewska jako Rosyna rozoczyła całą skalę swego niewymuszonego wdzięku, czarując rozciągniętym śpiewem; choć niezupełnie zadowoliła w „wariacjach Mozarta” wstawionych w „lekcji śpiewu”, wynagrodziła to „oon amore” odpiewaną arją II aktu i doskonałym śpiewem w ensembliach i recytatiwach.

Andrzej Holski za mało ruchliwy w scenie wejściowej, nabrął w

miarę rozwoju akcji „rozpedu”, by w akcie II-gim, a zwłaszcza III-cim — dać świetnego w ruchach, pełnego wdzięku i lekkości Figara.

Świetnymi don Bartolo i don Basilio byli Czesław Kozak i A. Majak B. Paprocki nie nadązał w dowcipie scenicznym i lekkości z swymi partnerami, ale śpiewał ładnie i szczerze. T. Mazurkiewicz przysyłała partię Berty. Chórek pod balkonem Rosyny był bardzo zabawnym.

Wrażenie, jakie odniosłem z oglądanej przed kilku dniami premiery Fausta, potwierdza moje początkowe wywidły o bodźcu, jakim jest utwór muzyczny dla młodych wykonawców. Muzyka Ch Gounoda — cikliwa i przeladowana — nie wywołuje spontanicznego zapału, wymaga sztywnej, zasłuchania się w dźwięk własnego głosu. Libretto brakuje polotu, postacie są sztuczne i nie łatwe do ożywienia.

Taj reżyserzy poszła po tradycyjnemu ścieżkach operowych, nie szukając nowych dróg, zadowalając się raczej bogactwem oprawy. Pamięliśmy próby „odmłodzenia” tej opery w teatrach lwowskich i warszawskich. Jeśli nawet chybiały one w tych czy innych szczegółach, to w każdym razie wnosiły ożywiającą powiew nowej myśli. „Faust”, w wykonaniu Opery Śląskiej mieniał się kolorami „czarodziejskimi” sztuczkami, błyszczał „Nocą Walpurgii”, imponował tu-

mem baletu, chóru, pięknymi głosami solistów, ale nie sprawiał wrażenia kształtnej całości.

Śpiewacy i tym razem nie zawiedli: Partia Margaryty jest jak stworzona dla Jadwigi Lachetowej. Piękna aparycja, muzykalność, doskonale wyrównany głos i szczerzy glos sceniczny sprawiły, że losy Margaryty głęboko wzruszają słuchaczy.

B. Paprocki ładnie odpiewał partię Fausta. Za wykonanie obu arji należą mu się uznanie Meffio Henryka Paciejewskiego należał do eleganter gatunku diabłów, kuszących piękną postawą i gładkim obojętnym. Demonizm postaci potraktował Paciejewski z godnym podkreśleniu umiarem tak w grze jak i w śpiewie.

I znowu muszę się dłużej zatrzymać nad Holskim. Sposób, w jaki ten artysta rozwiązał postać Walego, szlachetność gestu, dojrzałość śpiewu, muzykalność, wymagają szczerzego podziękowania. Scena śmieć — zwykle sztuczna i naciągana, w wykonaniu Holskiego wstrząsała tragizmem. Niemal mogła do wznowienia nastroju doskonała gra Margaryty i Siebla oraz świetnie śpiewający piano chóru, malowniczo zgrupowany na scenie. Poza tym chóru było zawsze za dużo na niewielkiej przestrzeni scenicznej.

Obdarzona ładnym głosem K. Szczepańska odpiewała b. miło partię Siebla. P. Barski jako Wagner

Ustalenie norm podatku gruntowego

RAZAC o oparciu podatku gruntowego na zasadach sprawności społecznej, uchwała R. M. Ministrów z 31 marca b. r. ustala nowe normy w tej dziedzinie.

Podczas, gdy w roku 1947 nałóża stawka podatku dla najmniejszych gospodarstw rolnych wynosiła 1 proc. dochodowości z roku poprzedniego, obliczona w życie według ustalonych cen w roku bieżącym obliczona ona została do 3 proc. Niemalże znacznie podniesione zostały stawki podatku we gospodarstwach zamocniejszych.

Uchwalone zostały również — poza sięgnięciem opinii wojewódzkich rad narodowych — normy podstawowe w dajności z hektara dla każdego powiatu w Polsce. Normy te wahały się w granicach od 5 kwintali żyta z hektara w powiatach najbardziej ubogich do 11 kwintali i wyżej w powiatach najbogatszych. Dodac należy, że w odniesieniu do szczególnie zamożnych powiatów grodzkich, jak np. Poznań, Łódź, Chelm, Nowy Sącz i t. p. normy podstawowe wydajności gleby ze stały podniesione nawet do 12 — 13 kwintali żyta z hektara, zbilżone więc zostały do rzeczywistej wydajności tegorocznej.

Na podstawie tej samej uchwały u ustalono zostały wymiarowe ceny za kwintal żyta w poszczególnych powiatach. Ceny te wahały się w granicach od 1.900 do 2.200 złotych na kwintal przez co zmniejszona została różnica między cenami wmiarami, a cenami obowiązującymi obecnie na rynku.

Doniósł nowacjami w roku bieżącym jest oparcie wymiaru podatku gruntowego na czynniku społecznym. Decydującą rolę przy ustalaniu normy podatkowej dla poszczególnych gmin i gospodarstw mają obecnie powiatowe komisje do spraw podatku gruntowego, w skład których wchodzi dwóch przedstawicieli powiatowej Rady Nadzorczej, przedstawiciel Związku Samopomocy Chłopskiej, Komisarz Ziemiański, Instruktor Rolny Związku Samopomocy Chłopskiej oraz pełnomocnik powiatowy do spraw podatku gruntowego.

Powiatowa komisja do spraw podatku gruntowego pod przewodnictwem miejscowego rolnika, wybranego przez Powiatową Radę Narodową, ma za zadanie różnicować normy podstawowe, w zależności od jakości gleby, poziomu kultury rolnej, odległości od najbliższych ośrodków komunikacyjnych i t. d.

Przy ustaleniach wymiaru podatku gruntowego widać wyraźnie, że jest zasadą zmiany wielkości lub miejsciej mnoży ustaloną przez Komisję Powiatową normę wydajności z hektara przez ustaloną dla danego powiatu podstawową cenę żyta i do tego iloczynu stosuje się wyznaczoną dla danego płatnika stopę podatkową od 3 do 18 proc.

Wymienione normy podatkowe stosuje się do gruntów ornych i sadów, natomiast przychodowość teoretyczna z pastwisk i łąk — obliczona w życie jest oceniana normalnie znacznie niższej, a mianowicie od 2 do 5 kwintali żyta z hektara.

Dodac należy, że komisje powiatowe ustalają również przychodowość stawów rybnych oraz wszelkich upraw specjalnych.

Niefortunny pomysł

Coraz bardziej przekonujemy się, że pomysł urzędniczego sprzedawcy w pawilonie tekstylnym na Wystawie Z. O. nie był zbyt szczęśliwy. Służne zamierzenie inicjatorów, by zwiędzającym umożliwić nabycie pewnych artykułów po przystępnych cenach, zostało niestety całkowicie wypaczone, a stoisko sprzedawcze zamieniono się po prostu w jakiś stragan. Ogoni przed pawilonem dorównują ogonom w PDT po masło, a state awantury i sprzeczki id bynajmniej nie robią reklamy pawilonowi.

Trudno przypuścić, by wyczekujący od samego rana do późnego wieczoru tłumy ludzi rekrutowały się ze zwiędzających. Wręcz przeciwnie ustalono już, że większość z nich, którzy, to pokatni handlarze, którzy wyszukują koniunktury, by na być taniej niektóre materiały i za raz sprzedać je z odpowiednim zyskiem na placach wrocławskich. Wskutek tego procedury, faktycznie potrzebującej nie są w stanie zaprzężyć się w tańszy materiał, bo albo muszą zrezygnować z oglądania Wystawy, albo z nabycia towaru.

Nie sądzę, aby te ogonki robiły nam dobrą reklamę, zwłaszcza u gości zagranicznych, których codziennie nie spora ilość przechodzi przez Wystawę.

A przecież jest bardzo proste wyjście: W pawilonie wystarczy dać ogłoszenie, że wystawione w nim materiały można nabycić w środku, w jakims oznaczonym punkcie, po cenach tych samych co na Wystawie. Pawilon zaś powinien być wyłącznie pokazowym.

Miesięczne doświadczenie powinno skłonić kierownictwo do zastosowania takiego sposobu sprzedawczych wystawianych artykułów.

Towicz



Mali Westfalacy

wracają do rodziców

— Było nam tu bardzo dobrze i żałujemy, że musimy już wyjeżdżać — mówi 11-letnia Magdusia Kazi mierzczak, — ale na pewno wrócimy tu z rodzicami i pozostaniemy tu zawsze.

Mała Magdusia jest jedną z 42 dziewcząt, które spędziły wakacje w Bardu Śląskim, a przyjechała aż z Hamburga, gdzie mieszkają od lat jej rodzice. Mimo, że ma zaledwie 11 lat, mówi całkiem poprawnie po polsku, aczkolwiek chodzi do szkoły niemieckiej, a naukę polskiego pobiera wyłącznie na kursach.

To samo odnosi się również do jej koleżanek i kolegów, których jest 26. Wakacje się skończyły i trze ba wracać do domu, gdzie do Hamburga, Bremen, dalekiej Westfalii.

— Mój ojciec mieszka już w Niemczech przeszło 30 lat — opowiada 14-letni Franciszek Młody. Cieszą się, że mogliśmy poznać moją ojczyznę i chciałbym jak najprędzej tu powrócić.

Około 70 dzieci w wieku od 8 do 15 lat przyjechało z Niemiec na kolonie do Polski. Odkryli się tu, przybyli na wazę, odpoczęli, a obecnie wracają do rodziców. Już dziś wyrażają pragnienie powrotu, jeżeli nie na zawsze, to przynajmniej na przyszłe wakacje.

Dzieci westfalskie podęfmowała

gościnie Izba Rzemieślnicza, która nie tylko zapoiewała się nimi, ale przystąpiła dla nich również pieknie upominki w postaci obuwia i ubrań. P. Z. Z. ofiarował dzieciom lakoicie i książki.

Wręczenie upominków miało charakter małej uroczystości, podczas której przemawiali wiceprzewodniczący MRN Rozgórski, wiceprezes Izby Juszcak, przedstawiciel Kuratorium O. S. i przedstawicielka PZZ.

W imieniu Polonii westfalskiej odpowiedział i podziękował za gościnę p. Kazimierzczak.

Dzieci zwiędziły miasto i Wystawę, a wieczorem odjechały w dalszą drogę.

T. T.

Co to jest eksport wewnętrzny?

Polski towar od krewnych z Ameryki

Polonia amerykańska nie tylko żywo interesuje się wszystkim, co się u nas w kraju dzieje, lecz spieszy również rodakom z pomocą materialną. Pomoc ta udzielana jest przede wszystkim w formie paczek wysyłanych do krewnych i znajomych. Paczki jednak częstokroć nie docierają do odbiorców dopiero po miesiącach i niestety nie zawsze w dobrym stanie. W dodatku odbiorca musi opłacić dość wysokie klo.

Dlatego za szczęśliwy pomysł uważać należy zorganizowanie t. zw. eksportu wewnętrznego przez PCH, jako nowej formy pomocy Polaków zza granicy dla rodaków w kraju. Eksport wewnętrzny polega na tym, że nasi krewni czy znajomi w Ameryce, zamiast przysłać nam stamtąd artykuły, mogą zakupować wyprost w Polsce odpowiednio towary i dawać tylko zlecenie doręczyć ich osobom zamieszkałym w Polsce. W ten sposób niektóre nasze towary, przeznaczone na eksport, zostają w kraju, jakkolwiek zapłacono za nie w Ameryce.

W Nowym Jorku została utworzona specjalna placówka (Pekao Trading Corporation — 25 Broad Street (Room 818) New York 4 N. Y. USA) w której wujek, czy ciocia w Ameryce mogą wybrać i zakupić żądany artykuł i zlecić wysłanie go kochanemu kuzynowi czy kuzynce w kraju. Nasi krewni nie muszą wysuwać kłopotliwej garderoby czy za kupować żywność i robić paczki

życiowościove, lecz po prostu wpłacać pewną sumę w dolarach, a my tu na miejscu otrzymujemy wszystko, w jakości doskonałej, nie rzadko lepszej od amerykańskiej, a najwazniejsze, że otrzymujemy bardzo szybko, bo w 3 do 5 dni. W ten sposób możemy otrzymywać maszyny i narzędzia rolnicze, eksportowe ku pony ubrania i zawartości 100% wlny, płótna i paczki żywnościowe. Każdy może poprosić swego ofiarodawcę o przysłanie mu takiego towaru, jaki mu jest najbardziej potrzebny.

Dla orientacji należy zaznaczyć, że np. kupon materiału ze 100% wlny kosztuje 21 dolarów, a są i tańsze po 18 dolarów, zaś paczka żywnościowa pierwszej kategorii o wadze 10 kg, kosztuje zaledwie 8 dolarów.

Mającym krewnych czy znajomych za granicą nie pozostaje więc nic innego, jak tylko zaraz napisać do nich list ze skromną prośbą o zapłacenie tam kuponu na ubranie, czy na sukienkę, względnie paczki żywnościowej, albo narzędzi rolniczych. Należy przy tym zaznaczyć, że mają to uczynić przez eksport wewnętrzny i podać im dokładny adres wspomnianej instytucji w Nowym Jorku, a po napisaniu listu — czekać na przesyłkę.

Szczegółowych informacji o eksporcie wewnętrznym udzieli każda placówka PCH w Polsce, zaś za placówką filie Banku Polskiego. (—)

Wieloletni IMPREZY

Teatru

OPERA ŚLĄSKA — dziś o godz. 15-tej „Cyrułek swedki” — przedstawienie zamknięte dla świata pracy. O godz. 19-tej „Pan Twardowski” — balet polski. Na czele zespołu: Olga Glinkówna i Witold Borkowski. PANSTWOWY TEATR DOLNOŚLĄSKI w soli ratuszowej — w niedziele, dn. 22-go bm. o godz. 20-tej „Farsa o Mistrzu Piotrze Pathelinie”.

WYSTAWA „PLASTYKOW OKRĘGOWYMI ODZYSKANIE”, coddziennie w godz. od 11 do 18-tej — ul. Ofiar Oświęcimskich 38-40.

FOTOPLASTIKON — ul. Swierczewskiego 29 wyświetla coddziennie od 9-21-sej.

Kina

„ŚLĄSK”, ul. Gen. Swierczewskiego 67 „Czarodziejski kwiat” (radz.) w dn. 14 powz. 16-18-20, w niedz. od godz. 14 god. 20-22. „WARSZAWA”, ul. Fredry 10 — „Dragonwyk” (ameryk.) w dni powz. 15,30, 17,45 i 20, w niedz. od 13,15. „SCALA”, ul. Mikołajki 37 — „Bohlero” (franc.) w dn. powz. 16-18-20, w niedz. od godz. 14-tej. „POLONIA”, ul. Żeromskiego 63 „Symfonia Pastoralna” (franc.) w dni powz. 15,30, 17,45 i 20, w niedz. od 13,15. „FIONER”, ul. Stalina 71 — „Wieżna Ewa” (ameryk.) w dni powz. 15,30, 17,45 i 20. „TECZA”, ul. Kościuszki 177 „SYRENA” (czech.) w dni powz. 16-18-20, w niedz. od godz. 14-tej. „FAMA” — Psie Pole „Urwis Gawroch” (radz.) w dni powz. 16-18-20, w niedz. od godz. 16-18-20.

Krótki informator z WZO

GODZINY ZWIEDZANIA 8-20. — WESOŁE MIASTECZKO 8-24 — Pawilon Gastronomiczny 8-23.

CENY BILETOW: normalny 30 zł; za okazaniem legity. Zw. Zaw. 150 zł; 15,30, 17,45 i 20; młodzież 50 zł; Wstęp wolny na WZO mała wojskowi w grupach zbiorowych i wychowankowie sierocinow.

TRAM WAJE: 1, 12, 15. WEZWANIE TAKSÓWKI: telefon nr 22-64 (na pl. Solnym).

PRZECHOWALNIA BAGAŻY: w Pawilonie Protokantym, na lewo od wejścia, Opłata 30 zł.

PRZECHOWALNIA DZIECI: w pawilonie za Halą Ludową obok persoli. Opłata 50 zł a 5 godzin.

PRZEWOZNICZY: w Pawilonie Cechach Koput i pietro. Biuro posiada 26 przewodników, 7 władz obcymi językami.

MUZEJA: Muzeum Państwowe (sztuka średniowieczna, galeria malarstwa polskiego, prehistoria) czynne od 10-17 z wyjątkiem poniedziałków. — plac St. Piaskowski (przy gmachu Województwa) Muzeum Historyczne Miejskie — Rynek Ratuszowy, Muzeum Wojska Polskiego — Rynek — Sukieniczne.

GODNE ZOBACZENIA: Ratusz Rynek, Katedra — Ostrów Tumski, Kościół N. Marii Panny na Piasku—Ostrów Tumski, Kościół św. Krzyża — Ostrów Tumski, Kościół św. Idziego — Ostrów Tumski, Kościół św. Magdaleny — ul. Szewska, Kościół św. Elżbiety Rynek, Kościół św. Wojciecha ul. Wita Stwosza, Uniwersytet — plac Uniwersytecki, gmach Osolineum, ul. Szewska.

Noce dzjzury aptek

Pod Chrobrym — ul. Wincentego 41 „Opatrzność”, ul. Stalina 51 „Lwem — plac Słoneczny 11 „Lipa — Monuski 11

Mistrzostwa szachowe odbędą się Wojsko pomaga szachistom

Drużynowe szachowe mistrzostwo Polski w szachach odbędą się jednak we Wrocławiu. Zawodząc to należy przede wszystkim obywatelskiemu ustosunkowaniu się wojska do tego zagadnienia. Jak się dowiadujemy, D.O.W. zaofiarowało szachistom do dyspozycji lokal klubu oficerskiego, a ponadto pewną pomoc w wyżywieniu. Również prezydent miasta Kupczyński przyrzekł dość wydatną pomoc w zakwaterowaniu obcych zawodników. Tak to — dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się wojska i prezydenta miasta — ciekawa to impreza odbędzie się w naszym mieście. (—)

Lekkiomyślny szofer odpowie za spowodowanie katastrofy

W lutym b. wieczorem, gdy panował już zupełny mrok, Józef Kaliszczak, szofer firmy „Surowe Złomowce” we Wrocławiu prowadził ciągnikiem dwie przyczepy, natadowane ziomem żelaznym w długich sztabach, wystających poza przyczepy. Ponieważ ciągnik nie mógł podciąć ciężarowi, Kaliszczak pozostawił jedną przyczepę na jezdni przy ul. Krakowskiej, bez światła i jakiegokolwiek ostrzegawczego znaku.

W tym czasie nadjechał wojskowy samochód ciężarowy w tempie bardzo wolnym z powodu braku światła. Szofer tego samochodu, Szymon Bielecki, nie widząc pozostawionej przyczepy, wpadł

na wystające z niej żelazne trawersy. Momentem nie zapalił się motor wojskowego samochodu, a widząc plomienie objęły siedzący w kabine Anioł Romanowski, powodując ciężkie oparzenia ciała, wskutek którego zniechęcił się do dalszej jazdy.

Kaliszczak przynajmniej do pozostawienia przyczepy samochodowej. Wkrótce odbędzie się przeciwko niemu rozprawa przed Sadem Okręgowym za nieumyślnie spowodowanie katastrofy samochodowej i śmierci Romanowskiej. Szoferowi zofierowi Bieleckiemu, jako wojskowemu, toczyta się postępowanie w prokuraturze wojskowej.

Notatnik wrocławski

336 tys. sztuk papierosów „Lech” i „Grunwald” sprzedano w ciągu ostatnich 10 dni na WZO. Papierosy cieszą się dużym powodzeniem wśród palaczy.

Centrala Spółdzielni Mleczarsko - Jajezarskiej (CSMJ) okręgowy oddział we Wrocławiu (ul. Słodowa nr. 18) — prosi nas o nieużywanie dawnej nazwy „Spolem”, lecz tylko nową, obecnie obowiązującą.

Zebrań organizacje Miejskiego Towarzystwa do walki z gruźlicą odbędzie się dn. 25 bm. o godz. 18-19 w świetlicy Zarządu Miejskiego (ul. Zapolskiej).

Nowe stoisko, obrazujące rozwój i działalność Ligi Kobiet na Ziemach Odzyskanych, otwarte zostało na WZO.

6-cio miesięczne kursy sióstr po gotowa ratunkowego rozpoczynają się z dnem 1 października br. Przyjmowane są kandydatki w wieku od 18 do 35 lat. Przyjętych zostanie na kurs 100 kandydatek. Blizszych informacji udzieli okręg. Komitet dolnośląski PCK, ul. Bujwici 34.

Komitet Związku Historyków Polskiej komunikuje, że wobec upływu terminu zgłoszeń, nie może zgłaszać tym się obecnie zmartowarować kwartał i wyżywienia. Z tym zastrzeżeniem biuro Związku przyjmie dalsze zgłoszenia.

Jeszcze tylko przez kilka dni zabawi u nas Opera Śląska z Bytomiczami o godz. 19-tej — przedstawienie zamknięte dla świata pracy — „Cyrułek Swedki”, zaś o godz. 19-tej balet „Pan Twardowski”.

Kioski pocztowo - telekomunikacyjne otwarte zostały na pl. Grunwaldzkim, przy ul. Świdnickiej i na Ryнку. Kioski otwarte są od godz. 7 do 21 codziennie.

Od godz. 8-mej do 12-tej i od 15-tej do 18-tej urzędują w swych biurach administratorzy Zarządu Nie ruchomości Miejskich.

Mali błąd a duży wstyd

„Vive la Fédération Mondiale de la Jeunesse Democratique” — taki napis czytamy na transparentie pocztowym z okazji Zjazdu Młodzieży Demokratycznej, zawieszonym na wrocławskiej komienicy w Ryńku nr. 15.

Mała rzecz — a wstyd! W kraju, gdzie język francuski jest tak dobrze znany i szeroko rozpowszechniony, obowiązującą poprawną pisownią „Wyrząd” — „democratique” — w odzie nie istnieje. Chodziło zapewne albo o „Jeunesse democratique” — młodzież demokratyczna, lub też o „Jeunesse et la democratie” — młodzież i demokracja.

Przedzi! Zdając ten plakat! Zeby się nie skompromitować wobec intelektualistów francuskich...

20 milionów zł kredytu otrzymał Zarząd Nieruchomości Miejskich z Ministerstwa Pracy na przygotowanie mieszkań dla repatriantów, przybywających z Zachodu. Odpowiednie pomieszczenia są już przygotowane.

Przypominamy, że dziś o godz. 17-tej odbędzie się rewelacyjny występ akademickiego zespołu teatralnego na „Podwieczorku w Klubowcu”, uzasadnionym przez Polski Związek Za chodni.

Dłużnego właściciela kiosku na rogu Ryńku i Placu Sejmego wysławia w koszu piękne śliwki, a sprzedaje niedożywiałe, zielone i nadpuszczone spod lady? W dodatku po cenie wyższej, aniżeli inni sprzedawcy.

Dodatkowe wpłaty do szkół zmniejsz artystycznych odbywają się co dziennie w godz. od 9 do 13-tej. Egzaminy rozpoczyna się 1 września o godz. 8-mej.

2 tys. osób dziennie zwiedza Miejskie Muzeum Historyczne. W Muzeum otwarta jest również Wystawa o Mleczkownictwie oraz Wystawa Fotografiki.

Obryzgnia odlewnie odbudowuje Państw. Fabryka Wagonów. Dotychczas w hali odlewni zakończono odgrzewanie. Ponadto remontuje się fabryczną młocownię stołeczną i maszynownię przetłoczeniową.

Stanumentary miejskich pozostawia dużo do życzenia. Wrocław posiada 94 cmentarzy, z których 4 znajdują się pod zarządem miasta, 4 są powojenne, a reszta należy do rozmaitych parafii.

Pracujący w Urzędach Skarbowych

— Od razu poznać, że są tu małe dzieci — mówią do kierowniczek przechowalni dzieci. — Gdy tylko zbliżaliśmy się do waszego pawilonu, na jednym z misiów, stanowiących wstępną dekorację pawilonu, urządziłam saszuszy się na słońcu niemowlę czy śpiuszek.

Czy dużo dzieci przebywa w przechowalni?

— Rodzice przebywający na Wystawie zostawiają z pełnym zaufaniem swe pociechy. Przez cały dzień przewijają się tu przeciętnie ok. 50 dzieci w wieku do lat 12.

Czy chętnie przebywają w pawilonie?

— Początkowo czują się zaskoczono, ale po rozglądnięciu się, oswoje nie przychodzi.

A czy tęsknią za mamusiami?

— Na ogół tęsknią, lecz nie ma z tym tragedii, bo łatwo dają się ukoić i pocieszyć. Najbardziej rozplaka dziecko porafię uspokoił — mówi kierowniczka. — Jeden chłopczyk, który rozplakał się na dobre, na moje dictum — „jeżeli będziesz

Nowe liceum wykstałoby przyszłych skarbowców

Ministerstwo Skarbu wysunęło projekt zorganizowania dwuletniego liceum administracji finansowej we Wrocławiu, biorąc pod uwagę konieczność wykształcenia pracowników dla nowych do administracji finansowej.

Uzgodniony plan Ministerstwa Skarbu z Ministerstwem Oświaty przewidywa otwarcie z dnem 1 września 1948 r. — dwóch oddziałów. Jeden z oddziałów ma być przeznaczony dla młodzieży z wymiarem 36 godzin nauczania tygodniowo, drugi dla pracowników Urzędów Skarbowych i Instytucji Finansowych z wymiarem 24 godzin tygodniowo.

Pracujący w Urzędach Skarbowych

Spuczerem po WZO

— Jak długo przebywają tu dzieci?

— Jak długo przebywają tu dzieci? — Przechowalnia czynna jest od 9-9-tej do 17-tej. Przeciętnie dzieci przebywają do 5 godzin. Gdy zgłodnieją, mają możliwość posilenia się. Mamy tu kuchnię, a do dyspozycji jest mleko i kakao.

— Jakie kwalifikacje ma personel?

— Są to fachowe pielęgniarki, wychowawczynie i piastunki z wrocławskiego oddziału RTDP.

Kolejno oglądam salę złobkową z niemowlętami i salę przedszkolną, gdzie dzieci mogą się bawić. Wszędzie czysto i miło.

— Za 60.000 zł kupiłam zabawek — mówi kierowniczka — i już niewiele zostało. Sama nie wiem, jak one się „ulatają”...

Szkolnictwo polskie na Zaolziu

Z KOCUREM I KAPUSTA wdziałem się ostatni raz w maju 1945 roku. Było to bezpośrednio przed wyzwoleniem. Przez szereg lat przebywałem wspólnie w obozie koncentracyjnym w Guson w Górnej Austrii. Poznałem się w czasie noszenia kamieni w kamieniołomach. Kocur i Kapusta pochodzą z Zaolzia i byli nauczycielami w polskich szkołach w mniejszych obozach. Po zajęciu Zaolzia przez Niemców natychmiast całe polskie nauczycielstwo zostało wydalone do obozów koncentracyjnych. Razem spędziłem więc lata. Później — po wyzwoleniu obaj powędrowali z powrotem na Zaolzie. Trudno więc było przypuszczać, że spotkam ich właśnie w Śilwinie, nad Bałtykiem. A jednak tak się stało.

Pracy, współpracy wszechstronnej i niemałostkowej. Polacy z Czechosłowacji podkreślają przychylne stanowisko prezydenta Gettwalda dla sprawy polskiej. Nie byłoby tych sukcesów nie otwarto by tytuł polskich szkół, gdyby nie prezydent Gettwald. On to w okresie, kiedy jeszcze był premierem, często osobiście interweniował u władz czeskich w sprawie otwierania polskich szkół i nieczynienia trudności szkolnictwu polskiemu. Dzięki temu pod koniec roku szkolnego 1947/8 pracowały już 84 szkoły polskie, a dalsze były w trakcie organizacji.

W nowym roku szkolnym liczba polskich szkół powszechnych na Zaolziu przekroczyła liczbę 90. To jednak nie wszystko. Obok nich działa polskie szkolnictwo średnie i zawodowe. W Orłowej znajduje się samodzielne polskie gimnazjum, do którego uczęszcza ponad 300 młodych ludzi. Drugie gimnazjum polskie znajduje się przy placówce czeskiej w Czeskim Cieszynie i uczęszcza tam 230 polskich młodzieży. Szkolnictwo zawodowe jest w odbudowie. Pracuje się nad zorganizowaniem samodzielnej polskiej szkoły handlowej i szkoły żeńskiej gospodarstwa domowego.

Wreszcie jeszcze jeden ważny dział, który również jest w stadium organizacji: przedszkola. Dotychczas dzieci polskie nie miały możliwości uczęszczenia do polskich przedszkoli. Obecnie władze czeskie wyraziły na to zgodę. Plany przewidują zorganizowanie około 50 przedszkoli w każdej wiosce, w której mieszkają Polacy.

Do wszystkich szkół polskich uczęszcza kilka tysięcy dzieci i młodzieży. Liczba ta stale rośnie. Ilość wychowawców dochodzi łącznie z przedszkolami do 400.

Po kilkutygodniowym pobycie w Śilwinie, Polacy z Czechosłowacji

pojechali do Wrocławia na Wystawę Bałtyk wywarł na nich wielkie wrażenie. Większość z nich po raz pierwszy znajdowała się nad polskim morzem, lub w ogóle widziała je po raz pierwszy.

Jeszcze większe wrażenie wywarła na Czechach nasza przętność na obszarze Ziemi Odzyskanych. Podziw dla naszych osiągnięć był szczery. To też Cenek Nalepa często powtarzał, że warto patrzeć w jasną przyszłość słowiańskich narodów, a nie należy natomiast wspominać „szpetnej przeszłości”, która nas dzieliła. Czechom potrzebne jest morze, lecz nie znają go. Dopiero Polska umożliwiła im poznanie bogactw morskich i dlatego Czesi z nami chętnie i będą współpracować, nie tylko na polu gospodarczym, ale również na polu wymiany dóbr kulturalnych.

BEZPŁATNY
Wyjazd na Wystawę do Wrocławia
WYNIKI BŁYSKAWICZNEGO KONKURSU
w numerze 23
tygodnika
»PRZYJACIOŁKA«
Cena 10 zł Nakład 725.000 egz.
W 65

Porady prawne

T. F. — Jeśli obywatel otrzymał wynagrodzenie miesiечно w sumie zł. 8.000, — to w drodze egzekucji może być zajęte przez Urząd Skarbowy wy dwie piąte tego zarobku, t. j. kwota zł. 8.200, — miesięcznie. Decyzja Urzędu Skarbowego o tym jest kasacyjna, że gdyby obywatel zgodnie ze swym podaniem, poczynając od lutego b. r. oddałby miesięcznie po 1.000, zł. — na pokrycie tej należności, to powstała w ten sposób suma do września b. r., t. j. do zakreślonego obecnie przez tenże urząd terminu, wyszczególniały na całkowite uregulowanie omawianej należności.

„Roz”. — W sprawie przysposobienia (adoptowania) dziecka, wniesłego z „Domu Dziecka” na wychowanie,

RADIO
23 SIERPNI (PONIEDZIAŁEK)
5.00 Muż. rozrywki. 5.20 Kone. dla świata pracy z Krakowa na Czechosł. 5.30 Sygnal, pobudka młodz. 5.05 Gimn. por. 5.15 Dzień. por. 5.30 Muż. por. 5.50 Program dnia. 7.00 Skróć wiad. dzien. por. 7.05 Przekł. prasy stoa. 7.15 D. c. muz. por. 7.30 Por. rozrywki. Muż. 8.20 Dalekie lata. powieść. 8.35 Muż. por. 8.55 Inform. ogólnop. 9.00 Strzyżka PCK 9.10 Log program dnia. 9.15 Dyktando notatnik wrod. 11.57 Sygnal. 12.04 Dzień. por. 12.05 Muż. 12.25 Pieśni Brahma w wyk. Marli Drewniakówny. 12.45 Odpowiedzi na listy 13.00 Muż. obiad. 13.45 Kompozytor Tyg. — Robert Schuman. 14.30 „Sto uciech dla najmłodszych”. 14.45 Wiad. wrot. 14.50 Poradnik dla inf. 14.57 Inform. Radiot. Przew. 15.00 Inform. Polski Ptd. 15.15 Aktualia z Krakowa. 15.25 Rytmujemy mapę Dolnego Śląska. 15.30 „Jez”. pogad. dr. Jana Zabłaskiego dla dzieci starszych. 15.45 Muż. taktka. 15.50 Dziennik popoł. 16.30 Ludwik van Beethoven — sepiet op. 20 Esdur. 17.00 Rozmowa o gwiazdach”. 17.05 F.15 W letnie popoł. 17.45 Przekł. tyg. 18.00 Tu mówił Wystawa. 20.18 Muż. 20.45 Poradnik. Język. 19.00 „O szkołach polonijnych”. wyk. Marli Kulewskiej. 19.30 „Emancypantki”. powieść B. Prusa. 20.15 „Symulant”. nowela. 20.50 Komunikat meteorologicz. 21.00 Dzień. wien. 22.00 „Od Gawota do Foxtrota. 22.45 Dyktando wariatki wrot. 23.00 Kone. żywc. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Muż. tan. 23.20 Program na jutro 23.30 Hymn.

Doktorów Stomat. GORSKIE-MU, ul. Traugutta 133 m. 10, za przeprowadzoną operację i troskliwą opieką podczas choroby serdeczne Bóg zapłać
MELAMED ZOFIA
8144

TENISÓWKI
MĘSKIE, DAMSKIE I DZIECIENNE
HURT
polecą
A. GRZYBOWSKA, Jelenia Góra ul. M. Konopnickiej 12, tel. 30-47
Wysyłamy również za załączeniem pocztowym. K 4773

Warsztatu Samochodowe
Dyrekcja Przemysłu Miejsowego
WROCLAW, DASZYŃSKIEGO 25
sprzedają
SAMOCHOBY OSOBOWE
różnych typów. K 4750

OGROZENIA DROBNE
HANDLOWE
ARWIMOKTER (maszyna do liczenia), maszyna do pisania z sześciom walcem zakupi „Solidarność” Wrocław, Rynek 11/12. Zgłoszenia do Wydziału sprzedaży. K-4813

Przedstawicielstwa
tylko poważnych artykułów, przyjmujemy w Warszawie i województwie. Posiadamy magazyn i biura w centrum miasta. Dysponujemy dobrze zorganizowaną siecią agentów. Oferty „TEMPO” do Biura Ogł. Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50. K-4823

WSPOLNIKA do zaprowadzonej wytwórni chemicznej z kapitałem pół miliona zł. przyjmujemy. Zł. Kazimierza Wielkiego 44 m. 9. 8050

ELEKTRYCZNA maszyna do krajania marki „Curis” 220 V. oraz nuty do pianina kupię. Włodowice, Kaszowicza 105, tel. 30-83. 7799

PRZYSTĄPIĆ do spółki, należnej w branży włókienniczej. Oferty do „Słowa” pod „Włókno”. 8098

Na szerokim świecie

PIARZ ŚWIATOWEJ SŁAWY — WROGIEM MYDŁA
ZNYANY piarż angielski Bernard Shaw, który w ub. miesiącu skończył 92 lata życia, jest zdecydowanie wrogiem mydła i prowadzi antymydlaną kampanię prasową.
Shaw twierdzi, że mydło twarzy mydłem jest rzecz „nieładna”.
„Po co weteram sobie w skórę mydło, które jest dla niej niezdrowe, a jeszcze szkodliwsze jest dla oczu, ust i nosa. Zniechęca to tylko dzieci do mydła, ale do międziej z zimną wodą, otwieram pod wodą oczy i trę twarz rękami. Zaręczam, że twarz mam zawsze czystą”.
Dziwaczo swoje posuwa Shaw tak daleko, iż oświadczył niedawno, że „pielegniarki w szpitalach przynoszą krzywdę chorym, gdyż myją ich zbyt często i dokładnie”. Zabawnie brzmi także zdanie w ustach Anglika. Przeciwnie zarzumiał Anglosas uważając się za najczystszy naród świata.

OKULARY ZNANE SA ZALEWDIE OD 16 LAT
OKULARY, czyli szkła tmienszone w pewnej odległości od oka, poprawiające siłę wzroku, opisywał już Anglik Bacon w 13-tym stuleciu, ale pierwszy praktyczny projekt okularów podał w 1601 roku Thomas Young.
Potrzeby noszenia okularów nie powiodły, jak to niektórzy sądzą, zbyt wielki wyłatek czytania w tej, czy innej pozycji, bądź w złym oświetleniu. Przyczyna łatotną jest ta, a nie inna budowa oka.
Soczewka oka ludzkiego jest elastyczna i pod wpływem pewnych bodźców staje się bardziej wypukła, przy czym silniej odbiera obraz z bliska. Po 40-tym roku życia soczewka twardnieje i traci swą elastyczność, nie może więc wypuklać dokładnie drobnych przedmiotów z bliska. To zmusza do wkładania szkieł powiększających owe drobne przedmioty.

USTA jak dwie wiśnie **LEDA**
przez pomadkę do ust
K 4408

SZTANDARY
PARAMENTA KOŚCIELNE
wykonuje najstarsza fachowa firma
K. KĘDZIERSKA
Poznań
Ogrodowa 11
Tel. 98-63
Nak. tel. 1914
Narutowa
na PKW
K 4452

Państwowe Zakłady HODOWLI ROSLIN
Inspektorat, Wrocław, ul. Ofiar Oświęcimskich 41, III piętro —

przyjmą księgowych
ze najmniejszą księgowością rolniczej na majątki. K 4658

Inżynier-mechanik
10 lat praktyki
poszukuje odpowiedniego zajęcia
Zgłoszenia pod „Inżynier”. 7914

20 zł PIWA
KUFEL
z przecalkiem
(35 zł BUTELKA)
W KIOSKACH
K 4658

Swe usługi
w KUPNIE I SPRZEDAŻY
polecą:
DOM KOMISOWY
K 4861
J. ZALESKA
Wrocław. Kuźnicza 56

Doktorów Stomat. GORSKIE-MU, ul. Traugutta 133 m. 10, za przeprowadzoną operację i troskliwą opieką podczas choroby serdeczne Bóg zapłać
MELAMED ZOFIA
8144

TENISÓWKI
MĘSKIE, DAMSKIE I DZIECIENNE
HURT
polecą
A. GRZYBOWSKA, Jelenia Góra ul. M. Konopnickiej 12, tel. 30-47
Wysyłamy również za załączeniem pocztowym. K 4773

Warsztatu Samochodowe
Dyrekcja Przemysłu Miejsowego
WROCLAW, DASZYŃSKIEGO 25
sprzedają
SAMOCHOBY OSOBOWE
różnych typów. K 4750

OGROZENIA DROBNE
HANDLOWE
ARWIMOKTER (maszyna do liczenia), maszyna do pisania z sześciom walcem zakupi „Solidarność” Wrocław, Rynek 11/12. Zgłoszenia do Wydziału sprzedaży. K-4813

Przedstawicielstwa
tylko poważnych artykułów, przyjmujemy w Warszawie i województwie. Posiadamy magazyn i biura w centrum miasta. Dysponujemy dobrze zorganizowaną siecią agentów. Oferty „TEMPO” do Biura Ogł. Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50. K-4823

WSPOLNIKA do zaprowadzonej wytwórni chemicznej z kapitałem pół miliona zł. przyjmujemy. Zł. Kazimierza Wielkiego 44 m. 9. 8050

ELEKTRYCZNA maszyna do krajania marki „Curis” 220 V. oraz nuty do pianina kupię. Włodowice, Kaszowicza 105, tel. 30-83. 7799

PRZYSTĄPIĆ do spółki, należnej w branży włókienniczej. Oferty do „Słowa” pod „Włókno”. 8098

WÓZKI dziecięce w wielkim wyborze pierwszorzędnych fabryk polecą „HAL-SZKA” Wrocław, ul. Świerczewskiego nr 50. 8114

WIECZNE PIORA Ceny fabryczne. Sprzedaj. rożny. Wielki wybór. K. Han Kraków, Al. Stowackiego 6/8, tel. 588-15. K 4284

SZTUCZNE KWIATY, liście, CYKASY, Karłowice, Kromera 8/10, tel. 23-05 sprzedają cieżarów „Ford - Canada”, „Ford - Elife”. Platforma parokarna, osobowy „DKW” tytuł własny. Wykonuje roboty karosyjne, spawanie, remonty, lakierowanie pojazdów w dowolnych kolorach. K-4814

PIĘKNY kilim gliniański, nowy, przedwojenny 324 okazanie sprzedam. Ładna 20 m. 1. 8058

MOTOCYKL BMW 150 cm z ładną przyrzędą sprzedam. Wrocław, ul. Śladyńceki 21. 8057

GAZE MYŃSKA najtaniej sprzedajemy. Bytom, Montuski 18. „Artykuły Miłyńskie”. K-4761

RUTYNOWANA kelnerka, bufetowa, lub gospodyn kuchni, poszukuje od zaraz posady. Zgłoszenia do „Słowa Polskiego” pod „Zaraz”. 8124

PRZYJMĘ ekspedientkę z branży marnarskiej. Zgłoszenia „Słowo Polskie” pod „Ekspedientka”. 8109

CHOPCA do posytek przyjmie od zaraz Ratusz 26. Sklep. K-4859

OSOBA starsza do zajęcia się gospodarstwem domowym potrzebna. Wymagane referencje. Zgłaszać się: apteka „Pod Opatrznością”, ul. Stalina 51. 8116

PALACZ egzaminowany, natychmiast potrzebny. „Tekstyl”, Wrocław, ul. Dąbols 17/19. 8121

MAJSTER stolarski energiczny, znajomość maszyn potrzebny. Kosciuszki 164 m. 26. 8129

LEKARSKIE
DR FELIKS MILGHOM powiódz z urlopu, przyjmuje w chorobach wenerycznych od 2 do 5. Rynek 44 II p. 8111

NAUKA
NAUCZYCIELA(KI) języka hebrajskiego, oraz nauczyciel(ka) języka polskiego i rachunków poszukuje Zyd. Kongr. Wyznaniowa, Włodkowicza 5. 8120

LOKAL
MIESZKANIA dwupokojowe umioblowanego z wygodami poszukują. Oferty: „Słowo Polskie” pod „Płine”. 8055

LOKAL sklepowy przy ul. Świdalskiej nr 6, nadający się na każdą branżę odpłatnie za zwrotem kosztów remontu. 8154

POSAD POSZUKUJĄ
KUPIĘ szoferkę dla samochodu Opel-Biltz — 3 ton. Zgłoszenia „Słowo Polskie” pod „Opel”. 8110

WOSKI, żywicy syntetycznej kupujemy. „Auto Chemical” Traugutta 62. 8091

DYREKTOR przedsiębiorstwa, długoletni rutynista, zmieni pracę. Oferty: Słowo Polskie pod „Wysokie kwalifikacje administracyjne”. 7998

WOLNE POSADY
PRASOWACZ mechaniczny dobry zarobki do 25.000 zł. miesięcznie w Pralni Słowskiej, Warszawa, Marszałkowska 46. K-8092

ZATRUDNIMY od zaraz: 1. kier. admi., 2. gospodarczego, 1 sekretarke, 1 st. księgowego. Wymagane kwalifikacje. Podania z dokładnym adresem pod „Słowo Polskie”. 7998

STOLARZE zabawkarze, tokarze do drzewa potrzebni, Kościuszki 149. 8120

KOMUNIKACJA
Wrocław — Wołów, wycewceki, plac Solny 8, tel. 38-81. K 4583

AUTOCHTONKA — reparać i tka. przyjmie skład farb i lakierów. Zgłoszenia: Słowo Polskie pod „Farby”. 8102

PIERWSZEBEDNE partie proponuje Panion Doleńskaja Agencja Matrymonialna. Trzy znaczki na prospekty. Adres: D.A.M., Wrocław 1, skr. pocztowa 13. 8122

SŁOWO POLSKIE Nr. 231 Str. 5

HUMOR • ŚPIEW • ILUZJE

w wykonaniu akademickiego zespołu teatralnego

na Podwieczorku
POLSKIEGO ZWIĄZKU
ZACHODNIEGO

W KLUBOWEJ

ul. FRANCISZKAŃSKA 3
boczna ul. Świdnickiej

Wstęp zł 100.-

W niedzielę, dnia 22 sierpnia o godzinie 17-ej

Przygrywa słynny zespół **MARIANA KONIECZNEGO**



Są już mistrzowie Zw. Zaw.

Dobre wyniki wrocławian

Wyniki finałów poszczególnych konkurencji przedstawiają się następująco:

Bieg 100 m mężczyzn: 1) Kiszka (Chem.) 11,0 sek.; 2) Szymoszek (Kolejarze) 11,1; 3) Dunecki (Kol.) 11,1 sek.

Bieg 400 m: 1) Mach (Bud.) 51,0 sek.; 2) Puzio (Samorz.) 52,2; 3) Rzeźniczek (Metal.) 52,6 sek.

Bieg 110 m płotki: 1) uroczaiwanin Adamczyk (Kol.) 15,3 sek.; 2) Dunecki (Kol.) 16,2; 3) Krzyżanowski (Spółz.) 16,4; 4) Chmiel (Góra) 17,2; 5) uroczaiwanin Matecki (Spółz.) 17,6 sek.

Bieg 300 m płotki kobiet: 1) Mitan (Międz.) 12,8; 2) Gościńska (Spółz.) 13,5; 3) Nowicka (Metal.) 15,0.

Bieg 1.500 m: 1) Kielas (Spółz.) 4:08,8; 2) Dycho (Włók.) 4:09,9; 3) Staniszuwki (Samorz.) 4:11,4 min.

Skok w dal kobiet: 1) Gembolitsówna (Międz.) 5,20 m; 2) Nowakowa (Włók.) 5,06; 3) Broczkówna (Kol.) 4,96 m.

Skok w dal mężczyzn: 1) Kucimicki (Włók.) (Samorz.) 1,81 m; 2) Kucimicki 1,76 m; 3) Drogowicz (Samorz.) 1,76 m; 4) Adamczyk (Wroc.) 1,76 m.

Bieg 100 m kobiet: 1) Chędkowa (Met.) 12,8 sek.; 2) Gembolitsówna (Międz.) 12,7; 3) Broczkówna (Spółz.) 12,7 sek.

Rzut oszczepem mężczyzn: 1) Gburczyk (Samorz.) 55,48 m; 2) Kuzmicki (Włók.) 54,88; 3) Szadziolor (Chem.) 53,92; 4) Gierutto (Samorz.) 51,28 m.

Bieg 200 m mężczyzn: 1) przedbieg: 1) Mach (Bud.) 23,0 sek.; 2) Dunecki (Kolej.) 23,5; II przedbieg: 1) Kiszka

(Chem.) 23,4; 2) Będkowski (Włók.) 24,1 sek.

Bieg 200 m kobiet — półfinały: przedbieg I: 1) Gembolitsówna (Międz.) 27,4; 2) Słomczewska (Włók.) 27,4. Przedbieg II: 1) Ortynowicz (Spółz.) 27,9; 2) Cieślakówna (Odzież.) 28,2 sek.

Stafeta 4x100 m kobiet — półfinały: I półfinał: 1) Kolejarze 53,4; 2) Międz. 54,8; 3) Spółz. 55,2; 4) Metalowcy 55,4 sek.

II półfinał: 1) Kolejarze 53,4; 2) Międz. 54,8; 3) Spółz. 55,2; 4) Metalowcy 55,4 sek.

PIŁKA RĘCZNA:

Półfinałowe mecze szczytowiarki przy następujących wynikach:

Budowlani — Metalowcy 14:7 (8:5).

Kolejarze — Samorzadownicy 6:5 (1:3).

Jeszcze na trzy minuty przed końcem prowadzili Samorzadownicy 3:5.

PIŁKA NOŻNA:

W spotkaniach półfinałowych Chemicy wygrali z Górnikami 5:1 (1:1), zaś Samorzadownicy pokonali po dogrywce Metalowców 3:2 (2:2).

W spotkaniu finałowym, które rozegrane będzie dzisiaj, spotkają się Samorzadownicy, których skład oparty jest na graczach ligowej „Crecovii” (z Wrocławia Minta, Borek i Arboch) z Chemikami, których skład oparty jest na skłonie chorzowskiego „Kuchu”.

WARTA — WUZ — PAFAWAG

Mecz dzisiejszy zapowiada się bardzo ciekawie tym bardziej, że przeciwko drużynie Pafawagu i WUZ-u stanie ligowa Warta w najbliższym składzie. Wrocławianie zamienią swoją jeźdźcą na kilku graczy z Wrocławia.

W piątek po południu rozegrano biegi finałowe w konkurencjach piątkowych:

100 m stylem grzebielowym kobiet: 1) Niedzielska (Metal.) 1:34,4; 2) Kalcówna (Metal.) 1:35,8; 3) Szymkówna (Samorz.) 1:40,0.

200 m klas. mężczyzn: 1) Krauze (Met.) 2:58,9; 2) Serafin (Górnicy) 3:04,6; 3) Kukłok (Metal.) 3:04,7; 4) Nikodemski (Włók.) 3:14,0.

100 m grzebiel. mężczyzn: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

100 m grzebiel. kobiet: 1) Franczuk (Międz.) 1:27,6; 2) Witczek (Włók.) 1:28,2; 3) Isteł (Górn.) 1:33,4.

400 m stylem dowolnym mężczyzn:

1) Ramola (Międz.) 5:39,6; 2) Marchlewski (Kol.) 5:39,6; 3) Gremowski (Międz.) 5:43,4.

Stafeta 4x100 m klas. kobiet: 1) Metalowcy 6:50,1; 2) Samorzad. 6:55,7; 3) Górniczy 7:04,0.

Stafeta 4x100 m stylem zmiennym mężczyzn: 1) Metalowcy 3:49,6; 2) Samorzad. 3:51,3; 3) Międz. 3:58,7.

Po pierwszym dniu zawodów zawodnicy prowadzą Metalowcy 182 pkt, Międz. 175 pkt, Samorzad. 172 pkt, Międz. 175 pkt.

Finały oszczepu: 1) Stachowicz (Międz.) 36,66 m; 2) Szadziolor (Chem.) 36,38; 3) Górniczy (Spółz.) 30,51 m.

Finał pchnięcia kulą męsk.: 1) Łomowski (Budowl.) 14,68 m; 2) Gierutto (Samorzad.) 14,61; 3) Krzyżanowski (Spółz.) 13,89; 4) Adamczyk (Kol.) 13,53 m.

Półfinały biegu na 110 m przed płotki: I półfinał: 1) Adamczyk (Kol.) 16,9; 2) Dunecki (Kol.) 16,8; 3) Chmiel (Górn.) 17,0 sek.

II półfinał: 1) Krzyżanowski (Spółz.) 17,2; 2) Matecki (Spółz.) 17,2; 3) Pawliczek (Chem.) 17,3 sek.

Finał biegu na 800 m w konkurencji żeńskiej: 1) Cieślakówna (Odzież.) 2:21,8; 2) Sumińska (Cukr.) 2:22,2 min.

Finał biegu na 800 m w konkurencji żeńskiej: 1) Cieślakówna (Odzież.) 2:21,8; 2) Sumińska (Cukr.) 2:22,2 min.

Finał biegu na 800 m w konkurencji żeńskiej: 1) Cieślakówna (Odzież.) 2:21,8; 2) Sumińska (Cukr.) 2:22,2 min.

Finał biegu na 800 m w konkurencji żeńskiej: 1) Cieślakówna (Odzież.) 2:21,8; 2) Sumińska (Cukr.) 2:22,2 min.

Finał biegu na 800 m w konkurencji żeńskiej: 1) Cieślakówna (Odzież.) 2:21,8; 2) Sumińska (Cukr.) 2:22,2 min.

Finał biegu na 800 m w konkurencji żeńskiej: 1) Cieślakówna (Odzież.) 2:21,8; 2) Sumińska (Cukr.) 2:22,2 min.

Finał biegu na 800 m w konkurencji żeńskiej: 1) Cieślakówna (Odzież.) 2:21,8; 2) Sumińska (Cukr.) 2:22,2 min.

Finał biegu na 800 m w konkurencji żeńskiej: 1) Cieślakówna (Odzież.) 2:21,8; 2) Sumińska (Cukr.) 2:22,2 min.

Finał biegu na 800 m w konkurencji żeńskiej: 1) Cieślakówna (Odzież.) 2:21,8; 2) Sumińska (Cukr.) 2:22,2 min.

Finał biegu na 800 m w konkurencji żeńskiej: 1) Cieślakówna (Odzież.) 2:21,8; 2) Sumińska (Cukr.) 2:22,2 min.

Finał biegu na 800 m w konkurencji żeńskiej: 1) Cieślakówna (Odzież.) 2:21,8; 2) Sumińska (Cukr.) 2:22,2 min.

Finał biegu na 800 m w konkurencji żeńskiej: 1) Cieślakówna (Odzież.) 2:21,8; 2) Sumińska (Cukr.) 2:22,2 min.

Finał biegu na 800 m w konkurencji żeńskiej: 1) Cieślakówna (Odzież.) 2:21,8; 2) Sumińska (Cukr.) 2:22,2 min.

Finał biegu na 800 m w konkurencji żeńskiej: 1) Cieślakówna (Odzież.) 2:21,8; 2) Sumińska (Cukr.) 2:22,2 min.

Finał biegu na 800 m w konkurencji żeńskiej: 1) Cieślakówna (Odzież.) 2:21,8; 2) Sumińska (Cukr.) 2:22,2 min.

Finał biegu na 800 m w konkurencji żeńskiej: 1) Cieślakówna (Odzież.) 2:21,8; 2) Sumińska (Cukr.) 2:22,2 min.

Finał biegu na 800 m w konkurencji żeńskiej: 1) Cieślakówna (Odzież.) 2:21,8; 2) Sumińska (Cukr.) 2:22,2 min.

Finał biegu na 800 m w konkurencji żeńskiej: 1) Cieślakówna (Odzież.) 2:21,8; 2) Sumińska (Cukr.) 2:22,2 min.

Finał biegu na 800 m w konkurencji żeńskiej: 1) Cieślakówna (Odzież.) 2:21,8; 2) Sumińska (Cukr.) 2:22,2 min.

Finał biegu na 800 m w konkurencji żeńskiej: 1) Cieślakówna (Odzież.) 2:21,8; 2) Sumińska (Cukr.) 2:22,2 min.

Finał biegu na 800 m w konkurencji żeńskiej: 1) Cieślakówna (Odzież.) 2:21,8; 2) Sumińska (Cukr.) 2:22,2 min.

Finał biegu na 800 m w konkurencji żeńskiej: 1) Cieślakówna (Odzież.) 2:21,8; 2) Sumińska (Cukr.) 2:22,2 min.

Finał biegu na 800 m w konkurencji żeńskiej: 1) Cieślakówna (Odzież.) 2:21,8; 2) Sumińska (Cukr.) 2:22,2 min.

Finał biegu na 800 m w konkurencji żeńskiej: 1) Cieślakówna (Odzież.) 2:21,8; 2) Sumińska (Cukr.) 2:22,2 min.

Finał biegu na 800 m w konkurencji żeńskiej: 1) Cieślakówna (Odzież.) 2:21,8; 2) Sumińska (Cukr.) 2:22,2 min.

Finał biegu na 800 m w konkurencji żeńskiej: 1) Cieślakówna (Odzież.) 2:21,8; 2) Sumińska (Cukr.) 2:22,2 min.

Finał biegu na 800 m w konkurencji żeńskiej: 1) Cieślakówna (Odzież.) 2:21,8; 2) Sumińska (Cukr.) 2:22,2 min.

Finał biegu na 800 m w konkurencji żeńskiej: 1) Cieślakówna (Odzież.) 2:21,8; 2) Sumińska (Cukr.) 2:22,2 min.

Finał biegu na 800 m w konkurencji żeńskiej: 1) Cieślakówna (Odzież.) 2:21,8; 2) Sumińska (Cukr.) 2:22,2 min.

Finał biegu na 800 m w konkurencji żeńskiej: 1) Cieślakówna (Odzież.) 2:21,8; 2) Sumińska (Cukr.) 2:22,2 min.

Finał biegu na 800 m w konkurencji żeńskiej: 1) Cieślakówna (Odzież.) 2:21,8; 2) Sumińska (Cukr.) 2:22,2 min.

Finał biegu na 800 m w konkurencji żeńskiej: 1) Cieślakówna (Odzież.) 2:21,8; 2) Sumińska (Cukr.) 2:22,2 min.

Finał biegu na 800 m w konkurencji żeńskiej: 1) Cieślakówna (Odzież.) 2:21,8; 2) Sumińska (Cukr.) 2:22,2 min.

Finał biegu na 800 m w konkurencji żeńskiej: 1) Cieślakówna (Odzież.) 2:21,8; 2) Sumińska (Cukr.) 2:22,2 min.

Finał biegu na 800 m w konkurencji żeńskiej: 1) Cieślakówna (Odzież.) 2:21,8; 2) Sumińska (Cukr.) 2:22,2 min.

Finał biegu na 800 m w konkurencji żeńskiej: 1) Cieślakówna (Odzież.) 2:21,8; 2) Sumińska (Cukr.) 2:22,2 min.

Finał biegu na 800 m w konkurencji żeńskiej: 1) Cieślakówna (Odzież.) 2:21,8; 2) Sumińska (Cukr.) 2:22,2 min.

Finał biegu na 800 m w konkurencji żeńskiej: 1) Cieślakówna (Odzież.) 2:21,8; 2) Sumińska (Cukr.) 2:22,2 min.

Finał biegu na 800 m w konkurencji żeńskiej: 1) Cieślakówna (Odzież.) 2:21,8; 2) Sumińska (Cukr.) 2:22,2 min.

Finał biegu na 800 m w konkurencji żeńskiej: 1) Cieślakówna (Odzież.) 2:21,8; 2) Sumińska (Cukr.) 2:22,2 min.

Finał biegu na 800 m w konkurencji żeńskiej: 1) Cieślakówna (Odzież.) 2:21,8; 2) Sumińska (Cukr.) 2:22,2 min.

Finał biegu na 800 m w konkurencji żeńskiej: 1) Cieślakówna (Odzież.) 2:21,8;

Stefan Łos

Oby gałązka oliwna rozrosła się w wielkie drzewo pokoju...

Gdyby się miał odbyć światowy kongres fabrykantów broni i amunicji, oraz miedzynarodowych młociwodów i bankierów, na pewno nie siedząc kongresu nie obrano by Wrocławia, ani któregośkolwiek miasta w Polsce.

Pomijając bowiem wszelkie inne okoliczności, fabrykanci wojny i światowi bankierzy szlusznie balby się, ażeby na sali kongresu nie zjawily się duchy milionów kobiet, sterców i dzieci, pomordowanych własnich ich bronią.

I nie do pomyslenia byłoby, aby taki kongres mówił o pokoju i szczęściu, lecz tylko i jedynie, o wojnie i nieszczęściu.

I nie byłoby na takim kongresie mowy o miłości, miłosierdziu, o prawdzie, pięknie i nauce, zaś słownik mówców zawieraliby kunstownie, być może, ukryte takie pojania, jak: zło, nieprawdę do wszystkiego co do brzo, pożary, zgłiszca i śmierć.

Zaś jedyną muzyką, cieszącą ucho uczestnika takiego kongresu byłby dźwięk złota, wytopionego w ogniu wszystkich najgorzszych potęg i nemięłości.

Kongres taki przyniósłby w rezultacie nową wojnę, nowe miliony nie winnych ofiar, zniszczenie i całkowity upadek kultury i sztuki.

Ale taki kongres, powtarzam, nigdy by nie mógł znaleźć gościny w Polsce. Za to całe wielkie serce Pol ski otwarte jest dla wszystkich tych, którzy chcą pracować dla pokoju, chcą radzić nad sposobami obrony pokoju i uniknięcia wojny, która by się stala całkowitą zagładą cywilizowanego i kulturalnego świata.

W tymym „kongresie” braliby udział ci, których jedyną idea jest za garstką kosztów i krwi niewinnych ofiar, wszelkich bogactw w swoje ręce jedynie posiadać.

W szeregu Kongresu Intelektualistów w obrębie pokoju znajdują się najłepsze serca i umysły świata, imiona, które słęły się wśnosciami miedzynarodową, d. teki pracy nad dzwiganiem ludzkości ku najsłachetniejszym ideałom wolności, nauki, dla dobra powszechnego i prawdziwej sztuki.

Przytęż, zgębnieni łalami wojny, w wielkim budzie odkopywają z gruzów szczęście rodzinne, my Polacy bez chwili wahania, stajemy po stronie tych którzy poświęcają swe serca i umysły dla najsłachetniejszej walki, jaką jest brzo swowa walka o pokój.

Bo jedyną ich zrocinia jest serce i umysł, jedyną, ale potężniejszą od przebiegłego w ogniu pożarów złota, potężniejszą od podstępnej broni polityków, zamierzających do swego celu przez morze łez milionów wdow i sierot.

Toteż my, Polacy, a w szczególności my, wrocławawianie, mamy prawo do słusznej dumy, że Światowy Kongres Intelektualistów w obronie Pokoju, ten najsłachetniejszy parlament świata, obrat za swoją siedzibę Wrocław.

M odceny się szczęć, że o naszym mieście, w którym nie spełna rok temu w gronie uczestników Walnego Zjazdu Literatów Polskich, Prezydent Rzeczypospolitej rzucił wazkie słowa — o zadaniach kultury naszej, mówią i piszą dziś na całym świecie. Jedni mówią z nienawistą.

Znamy ich. To ci, którzy palili nasze miasta i wioski i mordowali ludność. To ci, którzy usłynie dażę do tego, aby odępnąć nas od naszych granic sachodnich i zburzyć naszą owoicną pracę. To ci, którzy dla morderców meją łaskawe słowa obrony i pomoc, a o mordowanych wola nie wspominać.

A drudzy mówią z nadzieją...

To ci, a my w ich pierwzym rzędnie, którzy chcą, aby nad światem zapanowały miłość i zgoda. Aby mio dziec nasza mogła się swobodnie rozwijać i kształcić, aby na miejscu gruzów i zniszczeń powstało, nowe, piękne i bujne życie, aby zapanował powszechny pokój, sprzyjający rozwojowi nauki, muzyki, literatury i plastyki dla dobra całego narodu i całej ludzkości.

Wszystkie oczy skierowano na Wrocław, wszystkie szlachetne serca drżą wyczekując, jakie orędzie do ludzkości wyda Światowy Sejm Pokoju, wynajując do zaprzeczenia zbrojeń i uściszenia nienawistci. My nie chcemy wojny, to jasne... My chcemy, aby miłk nie pragnął wojny!

Nędy Wrocław nie gościł w swych murach takiej oślepiającej konstelacji gwiazd pierwszej wielkości, nigdy nie jaśniał taką plejadą najsłachetniejszych umysłów wszystkich krajów, najsłachetniejszych imion.

Joliot Curie, Huxley, Duhamel, Szolochow, Sierpiński, Nalkowska Elueter, Erenburg, Iwaszkiewicz, Aragon, Marie Dąbrowska, Salazar, Parandowski, Picasso, i Pablo Neruda si tyłu, tyłu innych.

K rąże ich słowo, wypowiedziane w obronie pokoju i ludzkości, niech się rozlegnie szerokim echem

Louis Aragon

Ballada o tym co śpiewał na miejscu kaźni



LOUIS ARAGON PAR MATISSE

Jeśli mam zacząć od nowa Zaczęć wysiłkiem nie mniejszym Głos co się wznosi w okowach Mówi do dniu jutrzejszym

Podobno w celi tej nocny Dwał jacyś ludzie szepłali Ustap poddaj się przemocy Nie starczy sił tak żyć dalej

Zyć mógłbys, mógłbys szepłali Zyć mógłbys jak nam żyć dano Jedno cie słowo ocali Zyć mógłbys zgłyszys kolano

Jeśli mam zacząć od nowa Zaczęć wysiłkiem nie mniejszym Głos co się wznosi w okowach Wybiega ku dniom jutrzejszym

Wymów słowo dla wolności Słowo drzewi celi wylamie Jedno słowo — kat się złości Skończ z tą udręką Sezamie

po świecie i dotrze wszędzie i wzruszy każde najłwardziej nawet sumienie.

Niech gałązka oliwna, symbol pokoju rozrosnie się w wielkie drzewo, chroniące świat od bomb i pocisków nienawistci.

Już tylko parę dni dziełi nas od otwarcia Światowego Kongresu Intelektualistów. My, wrocławawianie zdajemy sobie sprawę z tego, że dzieł ten będzie datką niesłachetnie ważną w historii nie tylko naszego miasta i Polski, ale w dziełach świata.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że w mieście naszym, zdruzgotanym przez wojnę, dotrzą drodzy goście naszą rzetelną pracę odbudowy, a Wystawa Ziemi Odzyskanych którą niewątpliwie odwiedzają, przekona ich, że jesteśmy dobrymi gospodarzami na naszych, od wieków, naszych ziemkach...

Jedno słowo wiarołomne Byłoby odwrócić losy Wspomnił wspomnił wspomnił wspo [mni]

O słodczy rannej rosy

Jeśli mam zacząć od nowa Zaczęć wysiłkiem nie mniejszym Głos co się wznosi w okowach Mówi do ludziom jutrzejszym

Gadalem wszystko co trzeba Czy kto jak król Henryk Czwarci Konia za państwo nie sprzeda Czy Paryż mój nie jest warty

Nic z tego Odchodzą kaci Sam swojej krwi brdzie winien Miał jednę kartę i stracił Niech ten sprawiedliwy ginie

Jeśli mam zacząć od nowa Zaczęć wysiłkiem nie mniejszym Głos co się wznosi w okowach Mówi Zaczęć w dniu jutrzejszym

Umierem Francja nie zginie To miłość moja i dom mój I z co krew ze mnie spłynie Wano przyjaciele wiadomo

Do celi po niego przyszli Po niemiecku przez tłumacza Pytają czy się rozmyśli On spokojnie na nich patrzal

Jeśli mam zacząć od nowo Zaczęć wysiłkiem nie mniejszym Pod wazką kolbą stalową Co śpiewa o dniu jutrzejszym

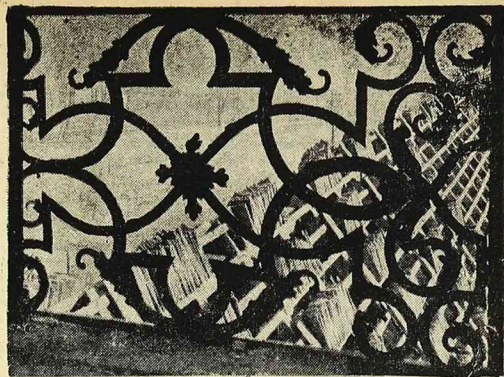
Sam pod kulami plutonu Śpiewał podnieśliśmy krwawy Dopiero go wykończono K... nowotórnej salwy

Inna piosenka francuska Za Marsyliankę w poćsig Wybiegła na jego usta Dośpiewać ją dla ludzkości Przełożył Adam Ważyk

Miejsce intelektualistów

INTELEKTUALISTI POWINNI UBIEGAĆ SIĘ O SWOJE MIEJSCE, KTÓRE JEST W PIERWSZEJ, NAJBARDZIEJ ZAGROŻONEJ LINII FRONTU. OBECNIE TOCZĄ SIĘ BITWA PRZECIWKO NAJCZARNIEJSZEJ REAKCJI JEST RÓWNIEŻ BITWA ZAGROŻONEJ INTELIGENCJI. MINAŁ JUŻ CZAS, KIEDY SIĘ INTELEKTUALISTI MUSIELI ZADWOLNIĆ NIEZALEŻNOŚCIĄ POJEDYNCZEGO I SAMOTNEGO CZŁOWIEKA. RATUJĄCOWE WEDLE SWOICH SIŁ SWOJA NIEZALEŻNOŚĆ. INTELEKTUALISTI! NIE WOLNO NAM JUŻ MÓWIĆ O WŁASNEJ, ZASTRZEŻONEJ DLA WYBRANYCH NIEZALEŻNOŚCI, RÓWNIEŻ I WOLNOŚĆ DUCHA JEST NIEPODZIĘLNA, NALEŻY DO WSZYSTKICH.

ROMAIN ROLLAND



Anna Czaizowska-Nikliborcowa

Z martwą trójcą stali nafty i kauczuku walezy piórem Jerzy Duhamel

Jerzy Duhamel przeżył pierwszą wojnę światową jako lekarz wojskowy na francuskim froncie. Miał wtedy 30 lat. Był już autorem kilku tomów poezji (członek grupy poetyckiej unanistów). Opatrząc poranionych żołnierzy tworzył sobie światopogląd, któremu do dziś pozostał wierny. W obliczu czyhającej śmierci, wobec ran, meki i kalectwa, które miał wiaż przed oczyma, budziło się w nim francuskańska niemal ukołchanie człowieka i głęboka nienawiść do tych zdobywczy cywilizacji, które wojnie w jej niszczącym dziele pomagaly. W tych latach wydał dwie książki: ze swych przeżyć i obserwacji: „Mieczenników” i „Cywilizacje”. Za drugi tom otrzymał w 1918 r. literacką nagrodę Goncourtów.

Duhamel poświęcił odat swą twórczość literacką dwóm nacelnym zagadnieniom: miłosci i do ludzi i walec z tymi zdobywcami techniki, które ludzium więcej zlego niż dobrego przyniosły.

Zaraz po wojnie wydał drukiem przepiękną ewangelie pocieszenia. Nazwał swe dzieło „Posiadaniam świata”. Książka ta dawala człowiekowi obronę przeciw zniechęceniu do życia i powojennemu pesymizmowi. Miała ułoczyć ludzkość moralnie okaleczoną po wojnie. W miejsce utraczonych dóbr materialnych Duhamel podsunął bliźnim zawsze niezmienną wartość moralną. Głęboka miłosc do świata, poznanie go przez miłosc jest źródłem trwalszego niż złe inne szczęścia. „Dokola ciebie cierpię w opuszczeniu twoi bliźni, nie będąc nikomu potrzebni — piłszal autor — czekają na ciebie, abyś ich wziął sobie na własność. Poznaj dusze bliźnich, a w niej znajdziesz największe bogactwo na ziemi!”

Posiając przez poznanie — ta droga miała doprowadzić do wymarzonej w straszny czas wojny — wspólnoty duchowej wszystkich mieszkanców ziemi. Ludzie żyjący obok siebie powinni żyć ze sobą, być sobie pomocą i szczęściem, nie udręką i ciężarem. Poznaj i pokochaj a będziesz szczęśliwy — to była przewodnia myśl przepięknej tej książki.

Z pasji badawczej i miłosci do człowieka powstały dwa cykle powieściowe: rzecz o Salavine i kronika rodziny Pasquierów.

A le nie tylko powieści są tytułem do sławy Duhamela. Jest on świetnym typem francuskiego essayisty. W kronikach, artykułach polemicznych, reportażach — walczy nieugięte w obronie owych cichych ludzi, jakich przedstawia w swych powieściach. Walczy o ich prawo do spokoju, do zachowania indywidualności, do swobody życia wśród rzeczy pięknych i dobrych.

Lęk o utrzymanie pokoju, lęk o catosc cywilizacji i możność jej dalszego rozwoju goręje w wypowiedziach Duhamela od czasu pierwszej światowej wojny, gdy obie te wartości w tak śmiertelnym znajdowały się niebezpieczeństwie. Nie sposób wylizyc wszystkich książek, które autor zagadnieniom tym poświęcił, gdyż ilość pozycji bibliograficznych

zwykłego człowieka. Nie bez powodu autor, który przeżył wojnę, nie mógł nie być świadkiem, jak walczyły o siebie dwa światy: ten, który przetrwał, i ten, który zginął. W tym czasie, gdy świat był w ogniu, Duhamel, owo umiłowanie człowieka, które przeżył z każdej karty je go książek, owa pasja niesienia mu pomocy i obrony przed zlem, chęć wskazania mu drogi do szczęścia i dobra. To zdobywa czytelników i każe im niecierpliwie czekać na każdą nową książkę tego nie-

SYLWETKI LUDZI KONGRESU

Prof. Jan Czekanowski

Jeden z najpoważniejszych autorów antropologii światowej etnograf i podróżnik. Nauki gimnazjalne pobierał początkowo w Warszawie, następnie w Lubawie. Studia uniwersyteckie odbywał w Zurichu pod kierunkiem prof. Rudolfa Martina, pod wpływem którego poświęcił się studiom antropologicznym. W roku 1906 uzyskał w Zurichu doktorat filozofii, a praca jego doktorska, wprowadzająca metody biometryczne do antropologii sprawiła, że powołany został w tym samym roku na asystenta do Królewskiego Muzeum Ludoznawczego w Berlinie.

W roku następnym bierze udział w zorganizowanej przez Adolfa Fryderyka Mecklenburskiego wyprawie do Afryki Środkowej. Po powrocie w roku 1910 przystępuje do opracowania nagrodzonych w czasie podróży materiałów, które stanowią podstawę wydano w latach 1911-1917 w Lipsku monumentalnego dzieła pt. „Forschungen im Nil - Kongo - Zwischengebiet”.

W r. 1911 na zaproszenie Cesarskiej Akademii Nauk jedzie do Petersburga, gdzie obejmuje stanowisko kustosa w Muzeum Piotra Wielkiego.

W roku 1913 zostaje mianowany profesorem antropologii i etnologii na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. W latach 1923-1925 pełni funkcje rektora tegoż uniwersytetu.

Po zakończeniu wojny działa początko-

wo w ublinie jako profesor antropologii Katolickiego Uniwersytetu, następnie przenosi się do Poznania, gdzie przebywa do chwili obecnej.

Spod piórnicy Czekanowskiego wyszła wielka ilość pierwszorzędnych studiów naukowych dotyczących antropologii Słowiańszczyzny a w szczególności Polski. W badaniach swych stosował metody statystyczne. Problemowi temu, kontynuując myśl racjonalną w swej pracy doktorskiej, poświęcił rozprawę p.t.: „Zarys metod statystycznych w zastosowaniu do antropologii”.

Dzięki zaletom swego charakteru, umysłowi żywemu i wszechstronnemu prof. Czekanowski potrafił zgromadzić wokół siebie wielką liczbę uczniów i stworzył własną szkołę, znaną w nauce pod nazwą „antropologicznej szkoły lwowskiej”.

Dzięki Czekanowskiemu i jego uczniom Polska jest dziś jednym z najlepiej zbadanych pod względem antropologicznym krajów świata. Oni to przyczynili się w wielkiej mierze do przebudowy antropologii światowej. Dzięki nim antropologia polska zdołała zdyskredytować pseudonaukowe teorie rasizmu, wykazując, że „nawet i przy warunku różnicowości ludności europejskiej kategoria rasizmu brak podstaw naukowych, które mogłyby uzasadnić nadzwyczajne aspiracje narodu niemieckiego”.

W czasie okupacji niemieckiej przebywał w Warszawie, biorąc udział w polskim Ruchu Oporu. Był m. in. członkiem Rady Teatralnej Uwięziony jako zakładnik po zamachu na agenta niemieckiego teatru „Go Szyma dostał się do obozu koncentracyjnego w Oswięcimiu. Po wypuszczeniu powołał się do przygotowania projektów odbudowy Teatru Polskiego. W czasie powstania w Warszawie organował widowiska teatralne dla żołnierzy oddziałów. Jako jeńiec wojenny przebywał w obozie oficerskim w Murnau i po wkroczeniu wojsk alianckich prowadził pod opieką YMCA ciekawy teatr ziołniczy, obejmujący z widowiskami muzycznymi północno Niemcy, Belgię i Holandię.

Brąque'a i Derain'a, którzy będą go podtrzymywali w ciężkim okresie walki o kubizm.

Początkowo wystawia Picasso niewiele i niechętnie, a plastyka współczesna nie wywiera na niego większego wpływu. Uлюбionym jego malownikiem jest Toulouse-Lautrec, malarz bezpośredniej prostackości. Następnie okresy wtródnoci Picasso łączą się z jego podróżyami do Hiszpanii, później z podróżą do Włoch.

Następuje okres tak zwany „bielkiny” (bielki, o kolor hiszpańskości niebia), potem pierwszy okres „rozowy” około roku 1905, znowu również okresem Arlekinów, albo pierwszym okresem realizmu.

Początki kubizmu datują się od roku 1905. Picasso uparcie walczy o własne spojrzenie na świat. Natura nie czyni na niego tylko kopię obrazu — powiedział Oscar Wilde, wioski hiszpańskie były również kubistyczne jak obrazy Piassa — pisał jego biografka.

Zaczyna się tzw. „okres heroiczny ku biżmu” zakończony pełnym zwycięstwem i triumfem piassowskich dekoracji do „Parady” Jana Cocteau.

Po podróży do Włoch z Janem Cocteau i Dagllemtem wkracza Piassow w 1. zw. drugą epokę „człową”, powstałe wtedy wiele kompozycji klasycznych i portretów naturalnej wielkości kobiet. Jest to — na klasycznym, chwilowe zwycięstwo „sierwiastka latyńskiego”. Realizm ten kończy się nagle, jak nagle skończył się kubizm.

Następne okresy, to okresy walki z samym sobą z utratą wizji świata, przez pierwsze okresami żęby, lub nawet zupełnym przerwaniem w pracy plastycznej. Po ostatniej takiej przerwie trwającej aż dwa lata, która zdawała się być już katastrofą, bo Picasso przestał zupełnie malować i zaczął tworzyć poematy — na skutek tragicznych wypadków w Hiszpanii powstaje niezwykle dzieło: Guernica 1937. Po niej idą już następne, paleta się znowu rozjaśnia i zaostza — artysta odnajduje znowu swoją własną wizję.

Już z tego pobieżnego rzutu oka widzimy, że historia twórczości Piassa jest historią ciągłej walki własnej wizji z narzucającą się artyście własną obcą. Doskonalenie się i szukanie celu w tym co się rzeczywiście widzi, dalo w rezultacie tę jedyną w swojej sile i wyrazie sztukę, tak nowoczesną i tak wspaniałą czesną.

Paul Eluard



wają z konwensansami społecznymi, z logiką, z wszelką tradycją i normami obowiązującymi dotąd artystę, nadrealizm usiłował dotrzeć do jakiegoś podstawowego prawdy w człowieku, która miała żyć w jego podświadomości.

Ten paroksyzm bunu nie mógł trwać długo: toż nadrealizm przesył się w ciągu kilku lat, zostawiając tylko nie-liczne epigony. Ale dzięki swej gwałtowności i bezkompromisowości stał się cennym doświadczeniem dla czotowych poetów tej grupy, Eluarda i Aragona, którzy wkrótce znaleźli się w szeregach walczącej lewicy.

W wywiadzie udzielonym przed dwoma laty jednemu z tygodników włoskich Eluard oświadczył, że nadrealizmowi zawdzięcza dwie rzeczy: fanatyzm prawdy i umiejętność oddziaływania na wyobraźnię czytelnika.

Jako liryk Eluard zdobył sobie nazwisko we współczesnej poezji francuskiej już pierwszymi książkami. Są to wiersze o niezwykle subtelnej metaforyce, w której często powtarzają się pagoty symbolizmu, wiersze sąsadem dość ruda i tak oryginalne, że osobliwy klimat tej poezji można rozpoznąć od razu w najkrótszych nawet wierszach, składających się zaledwie z kilku słów.

Te zbiory wierszy byłyby dostatecznym tytułem do sławy. Poeta nie zamknął się jednak w kręgu intymnej liryki — już w czasie wojny hiszpańskiej, zwłaszcza zaś podczas okupacji i w ciągu trzech ostatnich lat dał się poznać jako autor wierszy politycznych.

Poetycka publicystyka Eluarda stawia sobie za cel dotarcie do wszystkich, czy to myśli francuskiej, bez względu na poziom ich wykształcenia i przygotowania do zrozumienia poezji. Kiedy w roku 1946 ukazał się tomik Eluarda zatytułowany „Poezja nieprzerwana”, Luis Aragon napisał o nim: „Czytajcie to jako gazetę, Poezję, naszą potrzebę czytania jak gazetę”.

Jan Parandowski

Urodzony w 1895 w Saint - Denis, Paul Eluard jest mniej więcej rówieśnikiem poetów polskich z grupą „Skamander”. Miał 19 lat, kiedy wybuchła pierwsza wojna światowa. Jeszcze jako żołnierz ogłosił pod koniec tej wojny swój pierwszy tomik poezji.

W ciągu dwudziestolecia wysunął się na czoło francuskiej awangardy literackiej. Podczas ostatniej wojny był jednym z najczynniejszych uczestników Ruchu Oporu we Francji. Poszukiwany przez gestapo organizował konspiracyjne wydawnictwa, a jego wiersze z tego okresu należą do najpiękniejszych dokumentów, jakie przekazała historia walcząca z okupantem Francja.

Pierwszy okres twórczości Eluarda jest ściśle związany z nadrealizmem. Nadrealizm był wyrazem rozterki i bunu najmłodszego pokolenia pisarzy i artystów, którzy przeszedli wojnę światową, nie mogli znaleźć wspólnego języka z rzeczywistością i zgubieni w istniejącym porządku społecznym protestowali przeciwko niemu w sztuce. Zryw

ci byłoby najogólniejsze określenie „proza artystyczna”, w której dwa te rodzaje essay i beletryzacja przenikają się wzajemnie. Najbardziej znane jego utwory — to portret literacki Oscara Wilde'a, p. t. „Krańcy cienia”, książka o wierzeniach Greków p. t. „Mitologia”, „Eros na Olimpij”, „Rzym czarnodziejski”, „Aspazja” i „Dwie wiosny”; powieści „Dysk olimpijski” i „Niebo w plomieniach”, oraz opowiadania p. t. „Trzy znaki z diaku” i cykl szkiców krytycznych „Odwiedziny i spotkania”.

Jan Parandowski, znanca literatury francuskiej jest autorem kilku szkiców krytycznych na temat Rousseau'a, Flauberta i Franca. Dowodem bliskiej jego łączności z zagadnieniami kulturalnymi współczesnej Francji jest jego polemika z Julienem Breda przeprowadzona po wydaniu przez tego ostatniego „Zdrady Kierków”, książki poświęconej krytyce twórczości literackiej i filozoficznej Francji współczesnej. Parandowski jest też jednym z najwybitniejszych znawców analityku.

Pablo Picasso

Urodzony 1881 r. pisze: „Nie ma niedoborów w sztuce piarskiej i drobie nie usprawiedliwia pospiechu lub niedbałości w tym, co ma się synować swoim nazwiskiem...”. „Kto nie kocha języka, w którym tworzy, nigdy nie będzie artystą a nawet dobrym pisarzem. Wiem z własnego doświadczenia, że do tej miłości trzeba dojrzeć. Poznałem jej wszystkie radości dopiero w latach męskich, kiedy prócz nazych wielkich pisarzy, od wieku 10-go po cząszty, przeżywałem nierzaz z głębokim wzruszeniem zarówno najdawniej sze okrucy naszego języka, jak i jego nieposiadania, pełne wdzięku warianty w swarach”.

To wyznanie — deklaracja Jana Parandowskiego jest charakterystyczną. Znanym, wybitnym stylistą nazywają go słusznie krytycy literac czy, ośmielni celnocią i oszczędności jego języka, precyzją sformułowań. Jan Parandowski jest esaystą i autorem powieści i opowiadań. Właściwą nazwą dla gatunku jego twórczości

rysować również dobrze, a może lepiej od Raffaella, woli tworzyć same diawictwa i rzeczy, których nikt nie rozumie.

Jako dziesiętnastoletni chłopiec przeżył Picasso do Paryża „do środowiska malarzy”, jak pisze Gertruda Stein, który już zuzyl i pogłębił wstępnie, co można zobaczyć, patrząc... Już nawet spojrzenie „Seurata zaczyna się wahać, a nawet sam Mattisse wąpii niepokoi się, nie jest już pewny swojej wizji” — jest to więc okres głębokiego kryzysu, który dał przetrwać.

W Paryżu Picasso początkowo trzyma się z daleka od malarzy. Pierwszymi jego przyjaciółmi są literaci Max Jacob, Apollinaire i Andre Salmon, dopiero później poznaje Jana Cocteau i malarzy.

Michał Szolochow



wy stop”, w roku 1923 drugi tom pt. „Opowiadania znanego Donu”. W roku 1928 ukazał się pierwszy tom „Cichego Donu”, czterotomowa powieść, nad którą pracował przez czternaście lat. Następna wielka powieść Szolochowa pt. „Zorany ugod” została wydana w roku 1932. Obecnie Szolochow pracuje nad książką, poświęconą ubiegłej wojnie pt. „Oni walczyli za ojczyznę”. Fragmenty tej powieści zostały ogłoszone bezpośrednio po wojnie.

Każde z podstawowych dzieł Szolochowa ma datę — pomimo, że akcja ich rozgrywa się przeważnie w środowisku Kozaków Dońskich, z którym autor jest nierozłącznie związany — szeroki obraz społeczeństwa radzieckiego w najbardziej przełomowych chwilach jego rozwoju, na poszczególnych etapach walki ze strym światem. Razem tworzą wielką kronikę literacką 30-letnich dziejów narodu radzieckiego. Akcja na szeroką skalę zakrojonej epopei „Cichego Donu” rozgrywa się na przestrzeni kilkuset lat, od okresu powstania Kozaków Rewolucyjnej, poprzez wojnę światową, widzianą oczami szarych uczestników jej — Kozaków i dzieje wojny domowej nad Donem po ostateczne zwycięstwo władz radzieckich na terenie Kozaków Dońskich.

Szolochowa — niejednokrotnie porównywano — Lwem Tolstojem. Istotnie jest spadkobiercą wielkiej tradycji rosyjskiej powieści realistycznej. Gorąca sym patia z jaką tworzy typy szarych ludzi „słego narodu — Kozaków, żołnierzy i chłopów oraz szeroki oddech epiki „Cichego Donu” — naprowadzają mimo woli na myśl „Wojnę i Pokój”. Leez Szolochow jest przedstawicielem nowoczesnego humanizmu realizmu radzieckiego, realizmu socjalistycznego. Lud rosyjski nie jest dla Szolochowa wyrazicielem absolutnej prawdy społecznej i moralnej, ukazuje go wśród wewnętrznych walk i sprzeczności.

Szolochow jest członkiem Akademii Nauk i Najwyższej Rady ZSRR.

Leon Schiller

R eżyser i pedagog teatralny, urodził się i wychował w Krakowie. Kraków młodości Leona Schillera żyje pod urokiem wielkiego poety dramatycznego, Stanisława Wyspiańskiego. Temu urokowi ulega Leon Schiller do tejchzas.

Po ukończeniu gimnazjum wyjechał na studia za granicę. Przebywał w Paryżu i w Florencji, gdzie zbliżył się z głośnym reformatorem teatru Edwardem Gordonem Craigiem i pisywał do jego wydawnictwa „The Mask”. Poglądy E. G. Craiga wywarły przez długi czas wpływ na twórczość inscenizatorów Leona Schillera.

Po odzyskaniu niepodległości Leon Schiller rozpoczyna pracę w Teatrze Polskim w Warszawie spełniając w nim różnorodne funkcje: kierownika literackiego, reżysera, kompozytora i czasem nawet akompaniatora.

Głośne imię artystyczne Leon Schiller zdobył sobie, tworząc zespół z dwoma wybitnymi malarzami: Andrzejem i Zbigniewem Pronaskami, z literatem Wiliame Horzycą i znakomitym aktorem Aleksandrem Zetwerowiczem w r. 1924 w Warszawie Teatr im. Bogusławskiego.

Teatr ten, istniejący tylko przez dwa sezony, odegrał w Polsce rolę nie mniejszą niż „Reduta”. Pragnął on wprowadzić do Polski najnowsze formy sztuki europejskiej, jak konstruktivismus czy ekspresjonizm, nasycając je rewolucyjną treścią polityczną. W Teatrze im. Bogusławskiego Leon Schiller dał wielkie pokolenie przedstawicieli, sięgające do dramatów poetyckich, które uchodzący dotąd za nieszczenie.

Nowa myśl, inscenizacja dramatów poetyckich w teatrze im. Bogusławskiego, bo były początkiem wielkiego dzieła artystycznego Leona Schillera. Odtąd uparcie tworzył swój „teatr monumentalny”, wedle zasad wyłożonych przez Adama Mickiewicza w „Prelekcjach Paryskich”. Po upadku Teatru im. Bogusławskiego Leon Schiller jedził po różnych miastach Polski, realizując swój głośnych przedstawień, sięgające do dramatyczne Juliusza Słowackiego „Samuel Zborowski” i „Kordiana” oraz „Burzę” Shakespeare’a „Korbołarna” i „Hamlet”. Dziadem jednak najbardziej dojrzałym, istotnie dziełem jego całego życia było wystawienie „Dziadów” Ada-

A. Słonimski



Ś wietny poeta i publicysta, reprezentant Polski w UNESCO, prezes polskiego PEN-CLUBU, pisał przed laty: „Reka ludzka — to jest coś co wspiera, Na znoję poczucia, opieka, Najmniejszej, najbardziej umiera Człowiek, który podł z ręki czołowieka”.

Antoni Słonimski studiował malarstwo w Monachium i w Warszawie. Był jednym z założycieli grupy poetyckiej „Skamander” i jednym z wybitnych poety krytycy twórczości literackiej i filozoficznej Francji współczesnej. Parandowski jest też jednym z najwybitniejszych znawców analityku.

W swoim dorobku ma około trzydziestu pozycji książkowych różnej treści. Są to zbiory poezji, satyr, felletonów a także par powieści.

Na scenach polskich ukazał się przed wojną jego dramat „Wieża Babel” a także trzy komedie: „Murzyn Warszawski”, „Lekarz bezdomy”, „Rodzina”. Wojnę spędził Słonimski na emigracji, krajem przywódcy przepojony tęsknotą za krajem, w tym urokiem (jak np. najgłośniejszy z nich „Alarm”) znane były szeroko w kraju i kolportowane w prasie podziemnej. Ukazały się one również w wydanej nielegalnie antologii wierszy „Duch wojny w pieśni”.

Słonimski jako artysta propagował zawsze ideę humanitaryzmu i pacyfistycznej poznaje Jana Cocteau i malarzy.

Pierwsza i ostatnia miłość pana Józefa

Na półce z książkami

Kto mógł przewidzieć, że właśnie z tego walego chucherka, co rzewnym płaczem napelniało komnatki domu przy nieistniejącej już dzielnicy Aleksandrów w Warszawie w upalne dni lipcowe pamiętano roku wojny 1812, wyrosnąć miał tytan rytu i wyjątkowej twórczości. Nawet rozkochana mamusia, Zofia z Malskiej, naderżąc swego pierworodnego, chociaż wielce rozmyślana w dzieła, ani przypuszczała, że maleńki, przed paroma dniami ochrzony w kościele św. Krzysztofa Ignacy, oprócz imienia słać miał Kraszewskich. Jednak na pierwsze oznaki talentu młodego Kraszewskiego należało czekać lat sporo.

gromnie wysmiewa się z miłośnych przygód romantycznych na modłę Werthera.

Były to wówczas czasy, gdy na uniwersytecie wileńskim katedrę wykładów i poezji objął najlepszy uczeń Grodka — Leon Borowski, a wśród młodzieży „dużym” zapadł do studiowania przeszłości Polaki tacy wybitni uczeni, pedagogowie jak Lelewel, Daniłowicz, Onacewicz i Bałucki.

Józef Kraszewski zabiera się do pracy... I oto 18 czerwca 1830 roku wydaje pod pseudonimem Kłofasa Fakusa Partemka kilka „obrazów towarzyskich”, które zawierają „Pana Walerę” i „Wielki świat katolicki”. Następnie, pisze pierwszą swą powieść historyczną, której, mówiąc najwłaściwie, nie wyśiadł w późniejszych latach, a która nosiła tytuł: „Ostatni

jakim Zimuzdki, starej panny, Hirsensiedły Twardowskiej). A kiedy odchodzą pan Juan made in Wilno wyznaje afekt swej wybrance, autor tymi złośliwymi słowami każe ostudzić zapaly: „Zyd cyrulik i za wzdęciała groszy puścił krwi, a za krwią to i za piętności...”

Leż wreszcie przyszła kryśka na Matyska. Oto 22-letni pan Józef, idąc za radą „białej babci” — wielce rozsądnej niewiasty — udaje się do Horodec, włości Antoniego Urbańskiego, gdzie znajdowała się wspaniała biblioteka, składająca się z przeszło 20 tys. tomów. I pewnego letniego popołudnia, zagrzebany po uszy w książki, spostrzegł na progu biblioteki „swoje przeznaczenie”.

Zwykli śmiertelnicy powiedzieliby z pewnością, że to po prostu młodzianka przyjaźniła panu domu, panna Zosia Wronowiczówna, sym-

najgodniejszego wieku, bo ledwo 19 lat... najbezstronnijszym uważając okiem nie można odmówić jej najszlachetniejszego charakteru, najlepszych skłonności i talentów. To to ją miłwie potłwiłła wszystkie...”

Niestety, rodzice nie uwierzyli w wielką miłość, nie pomogli również wstawianiem „białej babci” i panna Józefowi kazano wracać do Wilna.

W grodzie Gedymina rozpaczeni wyzałowani, aby dać ujście smutkowi tworzy melancholijne peine wiersze, „jak by, „Wieniec”, „Duchy”, które ukazują się w „Złoci” w roku 1830 jedak za zgodą już panstwa Kraszewskich do Prawylna aby zobaczył się z ukochaną. Podczas tej wizyty rozpiera, że nie posiada własnego majątku i przysięga, że „nie osiedzi na farszuszku żony”. Blatego stara się z pomysłnym rezultatem o katedrę literatury polskiej na uniwersytecie w Kijowie.

Tymczasem papa Kraszewski widząc stałość uczu syna, załatwił mu prawo dzierżawy majątku Omelna na Wołyniu. Poeta i pisarz w jednej osobie ma zostać teraz „hreckosiejem”. I choć znany krytyk Franciszek Salezy Dmochowski wychwalał wielce zalety wiersza „Dwa słowa”, choć Tygodnik Petersburski drukując jego artykuły jak np. „Jak się robią książki nowe ze starych książek” — rzecz o kradzieży literackiej” lub „Asmodusz w roku 1837” — które to utwory czynią głośnym jego imię — sam autor najwięcej przejmując się kupnem wólów i prace budową starej rudery, mającej służyć za gniazdko młodej parze.

22 czerwca 1838 roku staje wreszcie na ślubnym kobiercu z ukochaną Zosią... I bardzo prędko zapomina o tej swojej wielkiej i jedynej miłości. Miała bowiem sześciana panna Zosia z Wronowiczów Kraszewska nie lała rywalki: owe 20 tys. książek z biblioteki w Horodecu. One to wciągnęły rychło Józefa Ignacego w swój zaezarowany świat... Niezależnie dwa w tej samej bibliotece, w której nastąpiło poznanie młodej pary, patrzyła panna Zosia rozżalonym wzrokiem na męża zaczęła mówić, głuchego na wszystko co nie było nauką i literaturą.

Taki był już żony wielkiego pisarza los: wśród książek ją pokochał i dla książek porzucił...

TABEUSZ DOBRÓWOLSKI — „Sztuka na Słasku”. Katowice, Wrocław, 1948, Wyd. Instytutu Śląskiego. Nakład: 2100 egz.

Dr Rafał Dobrowolski, dołenta ni stary, esteta, muzeolog i konserwator bibliotek U. J., autora wielu prac naukowych o sztuce i b. dyrektora Muzeum Śląskiego w Katowicach, jest historią zawiąsk artystycznych na Śląsku, obejmującą typowe dla niniejszego zlatki zabawy, zarówno te, które dochowały się do czasów chrześcijańskich, jak nieświąteczne iuż zmieszane podczas ostatniej wojny.

Autor, przez chronologicznego omówienia zabytków sztuki śląskiej i na krześcijańskie zwłędze obrazu materialnej kultury tych ziem w czasach przedhistorycznych i wczesnohistorycznych, dat w ostatnim rozdziale swej pracy, cytuliuowanym „Uwagi ogólne”, syntetyczny zarys faktów i zjawisk, składających na obraz artystycznej kultury Śląska. Jest to jak gdyby próba wyjaśnienia mechanizmu tworzenia się sztuki śląskiej.

Nie bniejąca władza obecnych myśli i oherów wpływów, Dobrowolski w swej książce wywypulka polski, słowiański charakter sztuki śląskiej, dla tego też specjalny nacisk kładzie na okres średniowiecza, gdy i sztuka go tycka zachowała więcej śladów polskości niż późniejsza.

Szala graficzna książki — estetyczna — pewnie dołbne zaszczerzenia mogą być tylko za słabe, niezbyt staranne odbitki fotografii zabytków.

Wierłenie ukazuje się drukiem obzorem na prace tego samego autora p. t. „Magarstwo polskie od Stanisława Augusta do r. 1900”.

STEFAN ŻEROMSKI — „Zamieć”. — Wyd. „Czytelnik” — 1948.

Drukowana po raz pierwszy w r. 1916 w „Nowej Reformie”, w tym samym roku ukazała się w wydaniu książkowym.

Opisane w powojenne wydanie zostało opracowane krytycznie przez zespół Seminarium Historii Literatury Polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod kierownictwem prof. dr. Stanisława Piłgona.

KAZIMIERZ BRANDYS — „Samson”. — Wyd. „Czytelnik” — 1948.

Jest to pierwsza część cyklu „Miejsca wojny”, którego dalsze tomy: „Antygon”, „Troja miasto otwarte”, „Labyrinth” wkrótce ukazują się w druku.

Jakdotwierdzenie powieści, a także i drugie części, rozgrywa się podczas ostatniej wojny, w okupowanej przez Niemców Warszawie. Nie jest to — jak zaznacza autor — opowieść o wojnie.

„Samson” jest opowiadaniem o losach młodego człowieka — Zyda, który „...nie miał wyloty nie zdawał, że popełnił zbrodnię, lecz przeciwnie: popamiętał ją, ponieważ był wylety...”.

Podczas Światowego Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu urządzona będzie reprezentatywna impreza muzyczna Polskiego Radia koncert symfoniczny muzyki polskiej pod dyrykcją Witolda Rowickiego.

Koncert zostanie będzie z wrocławskiego studia na wszystkie rozgłośnie polskie i zagraniczne.

W Krakowie bawili dr. Sula Benet i prof. Ruth Benedict z Columbia University w Nowym Jorku, spe cjalistki w dziedzinie antropologii. Uczone amerykańskie zwiedziły zabytłe miasto, interesując się szczególnie sztuką średnio-wieczną i wóbrzańską.

Józef Ignacy Kraszewski

W co wierzę...

Wierzę we wszystko co piękne i święte,
W przyjaźń wierzę, w miłość wierzę;
W to, co nad rozum wyższe, myślą nie ścięgnięte,
Co nie ze świata początek swój bierze.

Wierzę w promień natchnienia zsyłany poecie,
Wierzę w każde serca bicie;
Nie w jedno, ale w setne, nieskończone życie,
We wszystko, czego głodna dusza łaknie,
Za czym tęsknim, co nam braknie.

I wierzę, że gdy dwie się napotkają dłonie,
Dwa serca, w których jeden płomień płonie
W których jednym się ogniem ideały palą,
Serca się kochać będą, choć dłonie się oddalą...

Odessa, 1892, dnia 16 września.

Z lat dzieciństwa pamięta dosko nale Józio wizytę swiwołowego poety J. Niemcewicza i entuzjazm, jaki budził wśród sąsiadztwa nauczycieli młodych Szubowskich — poeta Stefan Witwicki. A w pokoju wujka Wiktora Malskiego leża na stoliku ostatnie nowości literackie: powieści Waltera Scotta, poezje Byrona i pierwsze tomiki ballad i romansów, podobno, szalenie zdolnego, zdaniem prababci Nowowiejskiej, pana Adama Mickiewicza. Niezależnie nie dwa buszował po kawalerce wujowej mały urwis, przeglądając karty książek, aż go zniercierpliwiony pan Malski, strojny według ostatniej mody, przepędził z pokoju wykwinym białym kapeluszem a ja Boliwari.

W roku 1822 widzi my pocięłą babci i prababci już w szkole wydziałowej w Białej Palas kiej. Rektor J. Preys, u którego mały Kraszewski zresztą mieszkał na stancji, i nauczyciel języka polskiego — Adam Bartoszewicz — uczą go poznawać dzieła Krasiewskiego, Naruszewicza, Niemcewicza i Brodzkiego. A nad program nauki, do której garnie się Józio z umiarkowanym zapalem, lubi bardzo ekspliszezooh babciny wertować na strychu różne zapylone księgi. Tam też w otoczeniu pajejzyny i starego, wasatego szczura powstał pierwszy utwór Kraszewskiego, poświęcony przyjacielowi — Jasiowi Glogerowi. Była to ballada pt. „Klasztor na gorze”.

Od roku 1826 dalsze nauki pobiera młody Kraszewski w szkole w Lublinie.

Zbliża się rok 1829 przelotowym w życiu przyszłego wielkiego powieściopisarza. Opa panna Kraszewski odwozi 17-letniego syna na uniwersytet do Wilna, by go odciąć pod opiekę swej krewnej, pannie Duskiej — przelotowej zakonu Wiztek. Józio, przepaszam, już pan Józef obecnie sam nosi elegancki kapelusz a ja Boliwari, za którego pono wielki ks. Konstancy każe aresztować młodziec, jest zupełnie niezły na wdziaki panieńskie i o-

rok panowania Zygmunta III”.
“O miłości nie zmieniał weale swego zdania, bo pisał tak: Jeden przywiązuje się do kobiety — głupiec! Lapie cień znikomy!”

Jest listopad 1830 roku. Józef Ignacy daje się wciągnąć w agitację powstańców i wraz ze swym wydawcą i przyjacielem Hipolitem Kilmaszewskim zostaje osadzony w klasztorze św. Piotra na Antokolu. Grozi mu zesłanie na Sybir. W uroczystym liście do rodziny zgłasza się z najbliższymi i na wszelki wypadek prosi: ukochana matko, nie płacz nade mną. Ma szczęście pocziwa imć panna Duska wylegająca młodzika z tarapatów. Mógł pozostać w kraju, ale zamieszkał w Wilnie, gdzie niezwłocznie jął pisać powieści, postępującą miłość roman tyzował. Był to utwór zatytułowany „Pan Karol”, historia don Juana wileńskiego, któremu nie mogła się oprzeć żadna kobieta na świecie z wy-

wica słynnego arcybiskupa — poety, poprosiła młodziana na podwieczorek.

— Ale pan Józef spożył na ten fakt zupełnie spokojnie. Tak jak przed tym lekceważył sobie uducie romantyczne, tak teraz z zapalem lat 22 rzucił się w wir miłości. Coś w tydzień pō poznaniu padł pannie Zosi do nóżek, wyznając miłość dogonną, a gdy zarumieniona po same uszka zdolała wyszeptać sakramentalne: „proszę pomówić z mamą”, już jechał prosić o rękę panienki do rodziny do Prawutyna.

Zgodę państwa Wronowiczów uzyskał łatwo i wiedzy właśnie obciążony strach. Jak zawiadomić rodziców o rychłym ożenku? Usiadł tedy w swoim pokoju i jał tworzyć list do rodziców, który był nie lada majstersztykiem dyplomacji i przebiegłości.

„Osoba, którąm wybrał, jest najlepszego wychowania, urodzenia,

Kongres Intelektualistów

niemał dosłownie horyzontu kulturalny naszego rejonu. O gromny zjazd najwybitniejszych osobistości w Europie i na całym świecie staje się jednym z najważniejszych wydarzeń kulturalnych Europy w tym sezonie i nie dziwnego, że Wrocław może mieć prawo do usadnionego dumy, że to miasto zostało wybrane na siedzibę Kongresu.

Specjalnego znaczenia nabiera fakt, że na Kongres przybywa również grupa postępowych pisarzy niemieckich z Anną Seghers i Ludwikiem Remem na czele. Świadczy to najdobitniej o ogromnej roli Kongresu dla budowy trwałego pokoju w tej części świata.

Niewątpliwie Kongresowi poświęcone zostanie jeszcze wiele słów w prasie polskiej i zagranicznej. Jesteśmy jednak w tym szczęśliwym położeniu, że będziemy niejako gospodarzami tego niezwykłego zjazdu i jego obserwatorami, że w murach naszego miasta zjadają ludzie, o których mówi

To, o czym się mówi

Wielki awans Wrocławia • Za wczesnie na kapłezki

Wzmocnienia trwałego pokoju na całym świecie.

Nie ma dość wielkich słów, dość zręcznych określeń, które potrafiłyby zobrazować ogromne znaczenie i rolę Kongresu Intelektualistów. Słowa, które tu padną, będą obowiązywać. Słowa, które tu padną, padną na podatny grunt. Wrocław, stolica Ziemi Odzyskanych, stanowiąc będzie jedyne to dla należytego wyobrażenia groźby wojny i woli odbudowy i pokoju.

W interesie całego miasta leży jak największy wysłtek, aby Wrocław wywarł jak najkorzystniejsze wrażenie na naszych gościach, nie tylko jako ośrodek przemysłowy, ośrodek niesłychanie żywoty i przynaj, ale także jako wielkie ognisko nauki i kultury, promieniujące na całe Ziemi Odzyskane i jeszcze dalej.

Wzmocnienia trwałego pokoju na całym świecie.

Nie ma dość wielkich słów, dość zręcznych określeń, które potrafiłyby zobrazować ogromne znaczenie i rolę Kongresu Intelektualistów. Słowa, które tu padną, będą obowiązywać. Słowa, które tu padną, padną na podatny grunt. Wrocław, stolica Ziemi Odzyskanych, stanowiąc będzie jedyne to dla należytego wyobrażenia groźby wojny i woli odbudowy i pokoju.

W interesie całego miasta leży jak największy wysłtek, aby Wrocław wywarł jak najkorzystniejsze wrażenie na naszych gościach, nie tylko jako ośrodek przemysłowy, ośrodek niesłychanie żywoty i przynaj, ale także jako wielkie ognisko nauki i kultury, promieniujące na całe Ziemi Odzyskane i jeszcze dalej.

Ognisko, z którego rodzi się pokój.

„moda na Wrocław” daje się coraz częściej zauważać na lamach wielu pism w Polsce Centralnej, choć jak stusznie pisze Jerzy Ziomek we „Wsi”, „w polskim trójjęzycznym kulturalnym (Warszawa — Łódź — Kraków) na Wrocław patrzy się z zawiścią, lecz nieco pobłażliwie”.

Szkoda tylko, że Jerzy Ziomek sam przyznaje się do takiego osądu, przedstawiając życie kulturalne młodego Wrocławia przed czystymi oczami „Wsi”. Dobry wiersz i autorów jest trafny mniej trafne jest troszkę snobistyczne i złośliwe zaletniaczenie owego „świata młodych” do własnego podwórka.

Aby przedstawił i trafnie zobrazował rozwijające się życie literackie

naszego miasta, trzeba trochę więcej miejsca, niż 120 wierszy i trochę lepszego wzroku. Gdy, trawstując słowa autora, „we Wrocławiu pracuje się także gdzie indziej, nie tylko w „ozwrotkach literackich” na Nankiera czy Wierzbowej”.

Słow tych nie dyktuje, brzoń Boże, jakim uraza z powodu przemilczenia. Boiny się tylko, że trochę za wczesnie nie jeszcze we Wrocławiu, jak zresztą i na całym Ziemiach Odzyskanych, wzrosło kapłezki. Bo kapłezki literackie mają to do siebie, że od razu chorują na manie wielkości i wszelkie próby krytyki pomijają wzgardliwym wzruszeniem ramion i sakramentalnymi słowami „jola prasa”.

I kapłezki mają do siebie także to, że za łatwo w nich zaduszą się dymem kadzielnianym, jak to wery nyl znany chyba nam wszystkim szczur z bajki Krasiewskiego.

Nie wnośmy więc jeszcze tutaj kapłezek. Stać nas na znacznie więcej świętynie, Prawda?

L. G.

